Nr. 146. We Lwowie. Środa dnia 28. Czerwca 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	3 złr. 75 cent.
" miesięcznie	. . .	1 " 30 "
Za miejscowa	. . .	1 " 70 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
	w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cnt.
	" Francji	
	" Belgii i Szwajcarji	
	" Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	" Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski. Fauboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie wracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1876:

Cena prenumeraty na „**Gazetę Narodową**" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 "	— "
kwartalnie	5 "	— "
miesięcznie	1 "	70 "

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 "	50 "
kwartalnie	3 "	75 "
miesięcznie	1 "	30 "

Lwów d. 28. czerwca.

(Galicyjskie sprawy kolejowe. — Wiec dolno-austrjacki. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Wiadomości ze Wschodu. — Starcie w sejmie pruskim.)

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Albrechta pod przewodnictwem ks. Ponińskiego. W sprawozdaniu zarząd wykazał, że w r. b. do 20. bm. przychody kolei w porównaniu z rokiem zeszłym podniosły się o przeszło 20 prc. Na interpelację w sprawie pokrycia niedoboru ruchu odpowiedział komisarz rządowy, podobnie jak to się stało już na walnem zebrzniu innej kolei, że rząd uchwalił sprawę niedoboru ruchu kolei gwarantowanych załatwić w drodze prawodawczej. Radzie zawiadowczej dano obsolutorjum za r. 1875, i wyznaczono ryczałtowe wynagrodzenie w kwocie 10.000 zlr. rocznie zamiast t. z. marek prezencyjnych.

Pojawiło się już sprawozdanie Rady zaw. kolei Łupkowskiej za r. 1875. Transport zboża spadł był o trzecią część a tylko transport drzewa się podniósł. Przychód wynosił na linii galicyjskiej 413.739 a na węgierskiej 320.155 złr., razem 733.895 złr., czyli o 114.020 złr. mniej jak w r. 1874. (przewóz osób przyniósł 202.806, pakunków i posyłek pospiesznych 13.872 a towarów 733.895 złr.) Na milę przypadało 21.375 złr. czyli o 3097 złr. mniej jak w r. 1874. Wydatki ruchu wynosiły w r. z. 944.030 złr., prawie tyle co w r. 1874. Ogólny bilans wynosi 43,244.230 złr. w aktywach i tyleż w pasywach. Dołączony jest projekt umowy względem objęcia ruchu kolei Dniestrzańskiej, Tarnowsko-Leluchowskiej i Leluchowsko-Preszowskiej, z rządem austrjackim zawartej. Według niej musiałaby kolej Łupkowska cztery odrębne księgi rachunkowe prowadzić.

W sprawie kolei Bielsko-Żywieckiej donosi *Fremdenblatt*, że z Wiednia nakazano już zająć się wykupem gruntów pod tę kolej, która zresztą kończyć się ma nie w samym Żywcu, ale w Zabłotcach, aby nie kłaść mostu na Sole. Roboty ziemne mają się począć d. 15. września.

Dolno-austrjacki wiec centralistyczny zebrał się w Wiener-Neustadzie d. 23. b. m., nazajutrz miało się odbyć główne zebranie. Zjechało do 200 uczestników. Biuro telegraficzne nie uważało za potrzebne rozesłać nam wiadomości o przebiegu tego zebrania; snać nie zasługuje ono na wielką uwagę. Na porządku dziennym wiecu stały trzy rezolucje, jedna śmieszniejsza w danych okolicznościach od drugiej. Pierwsza dotyczy nowej ugody z Węgrami. Ponieważ ugoda z r. 1867 dała Węgrom przewagę polityczną w monarchii i Przedlitawię na rzecz Węgier pod względem finansowym przeciążyła i t. d.: wiec oświadcza, że ogłoszona d. 6. maja b. r. umowa (obu gabinetów w sprawie cłowo-handlowej i bankowej) jest dla Przedlitawii uciążliwą i do przyjęcia niemożliwą; spodziewa się, że powołane ku temu ciała wszelkiemi środkami konstytucyjnemi i jako wstępny warunek wszelkiej nowej ugody z Węgrami utorują rozkład potęgi, odpowiadający ciężarom, jakie każda z obu połów monarchii ponosi; i oświadcza, że gdyby to się nie udało, należy nawet unię personalną, mimo wielkich jej niekorzyści, przenieść nad ugodę, którąby dotychczasowemu złemu nie zaradziła i owszem nowe utworzyła. Druga rezolucja dotyczy sprawy wojskowej. Wiec z powodu, że obecne wydatki wojskowe niezawodnie zrujnują monarchię i jej części, wzywa wszystkie ciała parlamentarne, a mianowicie centralistów w Radzie państwa i delegacjach w imię patrjotyzmu, aby wydatki wojskowe do miary konieczności nieuchronnej ograniczyli. Jest to komunał nieokreślony, podobnie jak poprzednie żądanie zniesienia przewagi Madiarów. Trzecią rezolucję podajemy w całości:

„Zważywszy, że bank wspólny o organach równorzędnych dałby, według doświadczeń, nabytych w delegacjach, przewagę wpływowi węgierskiemu; że peszteński zakład bankowy, wiedeńskiemu koordynowany, niezbędną dla spraw pieniężnych i kredytowych jedność uszczuplić, i przez to wartość biletów bankowych obniżyć by musiał; że jest to ustrój zawiły i dotąd nigdzie niewypróbowany, a zatem lepiej by było utworzyć całkiem odrębny bank węgierski; że 70-procentowy uczastek banknotowy dla Przedlitawii nie wystarczałby jej potrzebom, zaś 30-procentowy dla Węgier przewyższył by tamtejsze potrzeby, i przeto do zbytniego kredytowania rządowi węgierskiemu i innym, kredytu szukającym, zmuszał; że przywrócenie waluty byłoby utrudnione i odwleczone; że co do udziału Węgier w długu 80-milionowym niczego nie zarządzono: oświadcza wiec, że dotyczące sprawy bankowej stypulacje z dnia 6. maja, jako z ekonomicznemi i finansowemi stosunkami, z ruchem pieniężnym i kredytem walutowym Austrji sprzeczne, odrzucić, i do utworzenia, a względnie do dalszego trwania odpowiednio urządzonego jednotliwego banku narodowego, w razie ostatecznym tylko dla Przedlitawii, dążyć należy."

W skutek życzenia rządu włoskiego, aby austrjacko-włoska konwencja handlowa, która z d. 30. sierpnia br. upływa, do dnia 30. czerwca 1877 przedłużoną została, przystały Austro-Węgry pod warunkiem, że nowa konwencja, gdyby przed tym terminem zawartą została, już przed 30. czerwca r. 1877 w życie wejdzie. (Dotyczące nowej konwencji rokowania są na razie przerwane.)

Rząd węgierski wykończył już projekt ustawy policyjnej.

Według *Pesti Napla*, rząd wyszle w okolice, w których omladina najbardziej agituje, specjalnych komisarzy, i układa się z rządem kroackim względem powstrzymania tych agitacyj. Stan oblężenia będzie w południowych stronach korony Węgierskiej zaprowadzony dopiero w razie, gdyby Serbia Turcji wojnę wypowiedziała.

Podług *Pester Lloyda* siły wojsk tureckich zgromadzonych pod Niżem, których by zadaniem było pójść na pierwszy ogień serbski, wynoszą 20.000 ludzi; liczba ta w tych dniach zwiększy się do 35 - 36.000, posiłkiem korpusu azjatyckiego. Stan tych wojsk, po wypłaceniu ich żołdu, ma być wcale dobry. Niż jest mocno ufortyfikowany i posiada 56 największego kalibru dział Kruppa.

Z Konstantynopola donoszą, że flota angielska wykonywa dalej poruszenia swoje ku Perze i Galacie. Wieści o ostatnich ruchach w Serbii, wzbudziły tam wielkie zdziwienie, gdyż z Belgradu wciąż nadsyłają przyjaźne zapewnienia o usposobieniu pokojowem ks. Milana.

W sejmie pruskim nastąpiło starcie między rządem a liberałami z powodu pisma prezesa ministrów o mianowaniu ministrami Bülowa i Hofmanna. Windthorst skarzył się przed Izbą, że takowa nie bywa zawiadamianą o nominacji ministrów, których zmiana dokonywa się za kulisami bismarkowskiemi, a następnie, że mianują ministrami ludzi pracujących w biurze kanclerza, a więc nieposiadających dostatecznej niezawisłości. Virchow poparł Windhorsta i surowo krytykował teraźniejszy gabinet, skierowując się głównie przeciw Camphausenowi, któremu wyrzucał dwulicowość i ciągłe straszenie dymisją. „Gdyby to chciał nareszcie uczynić cały gabinet!" zawołał rozdrażniony. Sprawa ta rzuciła popłoch pomiędzy osobistymi stronnikami Bismarka i zajątrzyła drażliwy stosunek między nim a liberałami.

Ni z tego ni z owego wystąpił *Dziennik Polski* przed publicznością swoją w nowej roli — mianowicie jako protektor i obrońca nieszczęśliwej szlachty galicyjskiej, którą niby miała sponiewierać sromotnie *Gazeta Narodowa!*

Umieszczając bowiem odpowiedź autora artykułów *Gazety Narodowej* o kierownictwie wyborów sejmowych, na filipikę *Dziennika* przeciwko treści artykułu, traktującego o wyborach z kurji wielkich posiadłości ziemskich, sztrofuje nas *Dziennik*, że nie „po polsku" przemawiamy do szlachty. Myśmy napisali, iż honor i tradycja szlachty, jak niemniej jej interes stanu wymagają, iżby wybierała na posłów tylko wybitne osobistości, aby starała się mieć jak najznakomitszą reprezentację w sejmie. Na to odpowiada *Dziennik Polski*:

„Odwołując się do interesu stanu szlacheckiego autor przemówił nie po polsku, a gdyby był podniósł nie wybujałe sobkostwo stanu, lecz interes i dobro narodu, byłby przemówił po polsku, językiem każdemu Polakowi, do jakiejkolwiek kurji on należy, dobrze zrozumiałym."

Otóż protestujemy przeciwko temu, jakobyśmy podnosili wybujałe sobkostwo stanów, gdyż właśnie przeciwnie, zaklinamy wyborców z kurji wielkiej posiadłości ziemskiej, ażeby — chociażby tylko przez ambicję stanu, wybierali co najtęższych posłów, takich, jakich wymaga interes i dobro narodu: postępowych, zdolnych, rozumnych, wymownych i pracowitych, bo tym tylko sposobem mogą mieć wpływ na sprawy publiczne, które niedołężne zastępstwo odejmuje i podkopuje.

Czy to nie „po polsku?"

Dziennik polski z zasady potępia bezwarunkowo reprezentację interesów. My zaś wychodzimy z tego praktycznego stanowiska, że uznajemy, iż nie można w artykule dziennikarskim przejść lekko do porządku dziennego nad podziałem ludności krajowej na stany, jeżeli ten podział faktycznie istnieje. Bo i cóżby to pomogło po nad rzeczywistość wznosić się na szczudła teorji, jeżeli stosunki realne przy każdej sposobności świadczą o istnieniu w rozmaitych warstwach ludności poczucia odrębności stanów, gdyż w żywem społeczeństwie nie może nawet być inaczej, i czy się to komu podoba lub nie podoba, to bądź co bądź z ambicją i interesami stanów potrzeba się rachować.

Praktyczna, a prawdziwie narodowa polityka wymaga jednak, aby właśnie pragnienia i interesa każdej z pojedynczych klas społeczeństwa skierować na tor, nakreślony interesem narodowym. *In der Theorie und Praxis* potępiamy sobkostwo stanów w ogólności, a głównie sobkostwo stanu wielkich właścicieli ziemskich, jako najszkodliwsze w obec teraźniejszych stosunków naszych. Otóż jeżeli artykułem naszym uczuje się obrażoną ta część wyborców z kurji wielkiej własności ziemskiej, która wyłącznie kieruje się w traktowaniu spraw publicznych li tylko sobkostwem stanu, to możemy zapewnić redakcję *Dziennika polskiego* że nas to wcale nie martwi. Ta zaś część właścicieli wielkich obszarów ziemskich, która w interesie narodu widzi interes swojego stanu (lecz nie odwrotnie!) zrozumie nasze intencje, tak jak i *Dziennik polski* je rozumie, chociaż udaje smutek i zmartwienie z tego powodu, że podług jego zdania, srogo ubliżyliśmy szlachcie!

Biedna szlachta, co by też z nią stało się, gdyby jej czasem nie osłonił opiekuńczemi skrzydłami *Dziennik polski*!

Przestroga dla Słowian tureckich.

Biedne są te narody, które podjąwszy walkę o niepodległość swoją, liczą nie na własne siły, lecz na pomoc mocarstw innych. Fałszywa ta rachuba bowiem odwodzi je od rozwinięcia wszelkich możliwych sił, od chwycenia się najenergiczniejszych, stanowczych środków. Boją się narazić tym mocarstwom, od których pomocy się spodziewają, a stronnictwa pokojowe między niemi korzystają z tej obawy, i paraliżują całą akcję wojenną.

Z dziejów naszych do smutnych w tym względzie przyszliśmy doświadczeń. Mianowicie walka narodowa z roku **1831, tak** szczęśliwie rozpoczęta, głównie z tych powodów w końcu nie powiodła się. Łudzono się nadzieją interwencji obcej i nie wydobyto wszystkich sił z narodu, nie usamowolniono włościan, nie rzucono się zaraz w pierwszej chwili za Bug i Niemen, a gdy się już pomiarkowano, iż niema co liczyć na obcą pomoc, to było już za późno, już Moskwa zyskała sześć miesięcy czasu do zgromadzenia wszystkich sił swoich wojskowych w prowincjach polskich.

Uwagi te nasunął nam dzisiejszy stan w Serbii i Czarnogórze. Wtedy gdy Turcja była najsłabszą, rząd jej najniedołężniejszy, wojsk bardzo mało na półwyspie Bałkańskim, kredytu żadnego — w jesieni przeszłego roku wypowiedzenie wojny przez Serbię i Czarnogórę wraz z powstaniem w Bośnii i Hercegowinie byłoby z pewnością położyło koniec panowaniu Turcji w słowiańskich jej prowincjach. Ale tak Serbowie i Czarnogórcy, jak i powstańcy dali się uwikłać w siecie dyplomacji moskiewskiej, i Serbia i Czarnogóra powstrzymały się od wojny, a tylko ukradkiem wspierały powstańców. Interesem bowiem Moskwy było powolny rozkład Turcji sprowadzić. Tak w słowiańskich prowincjach jak i w Stambule interesem Moskwy było użyć powstań i zaburzeń w Turcji do zajęcia bez walki Stambułu na wezwanie i niby w obronie samego sułtana. A dziś gdy te daleko sięgające plany moskiewskie zostały zupełnie zniweczone przez Anglię, już na tej drodze Moskwa nie może przyjść do Stambułu i do władania półwyspem Bałkańskim, gdy niedołężny rząd Abdul-Azisa obalono, a nowy, energiczny rząd stanął u steru, który podniósł kredyt i dwa korpusy tureckie przeniósł z Azji i Stambułu na plac boju, — dzisiaj pcha Moskwa

---

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

IX.

(Chińczyk. — Zamki Strieczno i Owar. — Komitat Turczański. — Turocki święty Marcin. — Liberalizm madiarski. — Andrzej Sladkowicz. — Samko Chalupka. — Pieśni ludowe. — Różni autorowie. — Do Kralowan.)

Z poczciwym Ondryszem, który nas w tylu podróżach woził swoimi końmi, pożegnaliśmy się w Żylinie. Miał ochotę jechać z nami dalej, i odwieźć nas aż do Polski, do Zakopanego, dokąd dążyliśmy; potrzeba jednak przyśpieszenia podróży i chęć zobaczenia pięknych okolic, któremi przeprowadzona kolej żelazna słowacka, nie pozwoliła nam przyjąć jego dalszych usług. Żegnał się z nami szczerze jak przyjaciel — i był też rzeczywistym naszym w tej podróży przyjacielem. „Gdy jeszcze kiedy do nas przyjedziecie, mówił na odjezdnem, odwiedźcie moją chatę w Mszenny, będę was znowuż woził po naszym kraju."

Odjechał, a my udaliśmy się na dworzec kolei żelaznej, za miastem wybudowany. Czekaliśmy tu przeszło godzinę na przybycie pociągu. W sali podróżnych był tłum różnorodny, żydzi, włościanie, kilku panów, kilku oficerów od honwedów i Chińczyk ze swojem towarzystwem.

Chińczyk ten dawał przedstawienia po miastach i zakładach kąpielowych, popisując się kuglarskiemi sztukami, w których, jak wiadomo, Chińczycy są bardzo biegli. Był i w Cieplicach trenczyńskich, gdzie na wielkich afiszach zalecał się jako znakomity mistrz kuglarstwa, rodem z miasta chińskiego Tien-Sien, co udawadniał autentycznym pasportem chińskim i różnemi świadectwami od posłów, konsulów i znakomitych osób. Znam ja cokolwiek Chińczyków, a poznałem ich nie w Europie, ale w własnem ich państwie, rad więc byłem zbliżyć się i poznać się z podróżnym Chińczykiem. Za pierwszym rzutem oka zaraz spostrzegłem z fizjonomii, że nie jest Chińczykiem, chociaż oczy miał skośne i nosił warkocz chiński, a mówił niezrozumiałym, bełkotliwym, niby chińskim językiem. W rozmowie mojej z nim, gdy się dowiedział, że byłem w Chinach, przyznał się odrazu, iż nie jest Chińczykiem ale Niemcem, udającym Chińczyka, — że jego kobieta jest Niemką, a pomocnik Żydem. „Publiczność, mówił do mnie, nie schodziłaby się tak licznie na moje przedstawienia, gdybym się przyznał, że jestem Niemcem; ponieważ zaś myśli, że zobaczy prawdziwego Chińczyka, więc przychodzi tłumnie, a ja zbieram guldeny. Publiczność tak łatwo oszukać!" Nie widział on nic złego w tem oszukiwaniu; — dobrze zaś musiał udawać, kiedy przejechał niezdemaskowany przez Niemcy, carat moskiewski i Węgry. Z Węgier wybierał się do Polski, zwłaszcza do Warszawy, o której mieszkańcach słyszał, że są bogaci i zamiłowani w widowiskach. Na dworcu wykłócił się z tragarzem żydem, który za przeniesienie tłumoka zażądał reńskiego, mniemając, że głupi Chińczyk, jako cudzoziemiec nie znając cen miejscowych, zapłaci bez targu. Kłócił się z żydem po niemiecku, lecz niewypadł z chińskiej roli, jakkolwiek był mocno rozgniewany. W najwyższem uniesieniu krzycząc, wymawiał umyślnie słowa grubym, podziemnym tonem brzuchomówców, co świadczyło o wielkiej jego przytomności umysłu. Wszyscy go ciekawie słuchali, a jeszcze ciekawiej przypatrywali się jego postaci, czyniąc z jego fizjonomii i sposobu zachowania się, rozmaite wnioski o narodzie chińskim. Wiózł z sobą piękną, młodą sarenkę, którą zakupił od Słowaka, zapewno w tym celu, ażeby ją wyuczyć chińskich sztuk, nazwać antilopą z Mandżuryi i pokazywać ludziom. Pomocnica jego czy żona, młoda dwudziestoletnia kobieta, pieściła się ciągle z sarenką, nosiła ją na rękach i oswoiła tak dalece, że płochliwe to stworzenie mało już bojaźni okazywało przed ludźmi. Kłótnia z żydem nie byłaby się prędko skończyła, — żyd bowiem gdy idzie o grosz, jest niezmordowanym w upominaniu się, na szczęście jednak Chińczyka, nadszedł pociąg idący z Cieszyna do Koszyc, i zabrał wszystkich oczekujących, — a więc i owe chińskie towarzystwo z sarenką.

W wagonie mieliśmy towarzystwo słowacko-niemieckie, które rozmową głośno prowadzoną, przeszkadzało nam w przyglądaniu się okolicy. Okolica zaś była prześliczną. Nie daleko od Żyliny, u stóp pasma górzystego na lewo, mignęła się osada Teplice, już trzecia tej nazwy w naszej podróży spotkana, z zamkiem o dwóch wieżach, zamieszkałym przez jakiegoś pana węgierskiego; dalej nieco miasteczko Warin przy połączeniu się doliny rzeczki Warin z doliną Wagi.

Ta ostatnia zwęża się tak dalece, że pomiędzy rzeką a dwoma pasmami gór, zaledwo tyle miejsca na wybrzeżach zostało, iż na nich zbudować można było wązkie drogi.

Na lewem wybrzeżu, na wysokiej od pasma gór oderwanej skale, legły wielkie ruiny średniowiecznego zamku Strieczno. Sciany grube jeszcze się mocno trzymają i otworami okien spoglądają z prostopadłej skały w głęboką dolinę, na zakręcie której, o strzał armatni od pierwszego, wychyliły się inne ruiny zamku Owar, także szczyt groźnej skały zalegające. Waga spieniona płynie gwałtownym prądem, rozbryzgując swe fale o kamienie spadłe w jej łożysko z wysokich, stromo zatoczonych gór. Widok tych dwóch sąsiadujących z sobą nad Wagą zamków, należy do najpiękniejszych, jakie w tym obfitym w malownicze widoki kraju widziałem.

Tuż pod Striecznem kolej przechodzi przez most na Wadze i wjeżdża w tunel, za którym kręcąc się wzdłuż koryta rzeki, przechodzi przez miejsca zacieśnione Karpatami i cieniem odwiecznych lasów przysłonięte.

Tu, w tych górch jest granica komitatów Trenczyńskiego i Turockiego. Wjechaliśmy na territorjum drugiego z nich, to jest Turockiego czyli Turczańskiego komitatu, objętego od wschodu pasmem gór Fatra, bogatym w kruszce i kopalni pełne, a od zachodu pasmem Nitrańskich Karpat. Komitat ten ma przestrzeni 20.89 mil kwadratowych a ludności 45.346 dusz, mówiącej językiem, najwięcej do dzisiejszego piśmiennego zbliżonym. Osad liczy 106, podzielonych na dwa okręgi sądowe. Nazwę nadano mu od rzeki Turocz, która z południa płynąc na północ, wlewa swe wody do Wagi obok wsi Wrutki.

Dolina Turoczy żyzna i bogata wraz z przydolinkami mniej urodzajnemi, pochylona na północ ku Wadze, która ją z północy odgranicza, obejmuje prawie całą przestrzeń komitatu.

Stolicą jego jest miasto nazwane „Turocki — Święty Marcin" (Swaty Martin, po słowacku; — a Thurocz-Sz.-Marton po madiarsku). W Słowacji jest wiele miast noszących nazwę świętych, jak np. Święty Marcin, Święty Mikołaj (stolica komitatu Liptowskiego) i Święty Piotr. Zwyczaj ten nazywania osad ludzkich imionami świętych, świadczy o religijności i o wielkiej pobożności ludu.

„Święty Marcin" jakkolwiek niewiele liczy mieszkańców, bo tylko 1.200, posiada niższe ewanielickie gimnazjum, kasę oszczędności, i jest od lat kilkunastu głównem ogniskiem ruchu umysłowego i narodowego Słowaków. To znaczenie ogniska i stolicy, nadała Turockiemu Świętemu Marcinowi „Słowacka (czyli Sloveńska) Matica", stowarzyszenie na wzór czeskiego tejże nazwy sformowane, trudniące się wydawnictwem książek w języku słowackim, rozpisywaniem konkursów, rozszerzaniem oświaty i różnemi innemi sprawami, dobrobyt ludności i jej moralno-narodowy rozwój mającemi na celu. Staraniem Maticy zebrano bibliotekę słowacką, zawierającą bardzo cenne dzieła; uskładano dość znaczny kapitał żelazny i utworzono trzy słowackie gimnazja, z funduszów prywatnych utrzymywane. Teraźniejsze ministerstwo liberalnego p. Kolomana Tiszy, zamknęło jak wiadomo Maticę i gimnazja, a majątek Maticy zasekwestrowało.

Rozporządzenie to, w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, rozproszyło ognisko umysłowego życia Słowaków i wywołało w narodzie rozdrażnienie i słuszne skargi na tyranię. Liberalizm pozorny, który rozróżniamy od prawdziwego liberalizmu, potrafi jak się z tego pokazuje, z równą siłą uciskać jak konserwatyzm feudalny lub autokratyczny. Wstrętniejszym jest jednak od ostatniego, z powodu, iż nie jest szczerym, bo tyranią swoją przysłania wielkiemi zasadami wolności i postępu, kompromitując najmocniej swoją obłudą te zasady — gdy konserwatyzm jest przynajmniej nieobłudnym, otwarcie wypowiadając, czem jest w swojej istocie i jawnie ogłaszając się zwolennikiem przywileju, wszelkiej wyłączności, a przeciwnikiem wolności, równości i postępu. Pozorny czyli fałszywy liberalizm madiarski podobnym jest do takiegoż liberalizmu niemieckiego i moskiewskiego. Wszakże te dwa ostatnie, najbezwstydniej w świecie potwierdziły zbrodnię rozbioru Polski i wydarcie prawa przyrodzonego naszemu narodowi, a prócz tego zaostrzyły swojemi uchwałami albo usankcjonowały swojem uznaniem tyranią systemu eksterminacyjnego. W imię wolności, postępu i cywilizacji zabraniają urzędować, uczyć się a nawet mówić językiem polskim; w imię tych zasad konfiskują dobra, więżą i wyganiają obywateli, którzy bronią praw ojczyzny; w imię tych zasad, obrzuciwszy potwarzami Polaków, dopełniają gwałtów nawet na sumieniu, — i uczyniwszy się podobnymi do dusicieli narodów, uchodzić jeszcze pragną za liberalnych. Liberalizm madiarski nie zaszedł wprawdzie tak daleko w cynizmie jak niemiecki i moskiewski; nie posunął się jeszcze do zupełnej bezczelności na drodze szerzenia niewoli; wszakże chętnie naśladując go w sposobach jakich używa dla zmadjaryzowania Słowaków, skwapliwie sprzymierzając się z Niemcami, nie okazując wstrętu dla Moskali uciskających Polskę, stać się może również ohydnym jak tamte. Dla tego też pomimo najszczerszej sympatji jaką Polacy mają dla Węgrów, sympatji stwierdzonej nie czczemi słowami jak przyjaźń Węgrów dla Polski, ale czynami, które zapisała historja, potępić musimy postępowanie ich z Słowakami; ująć się zaś za pokrzywdzonymi, przynajmniej w opinii publicznej, uważamy za polski obowiązek.

Co się stało z biblioteką Maticy mozolnie zebraną, po zamknięciu czynności tej ostatniej? nie wiemy. Drukarnia związkowa w T. Świętym Marcinie istnieje dotąd i zaopatruje publiczność słowacką w pożyteczne książki. Drukują w niej dzisiaj jedyną polityczną gazetę pod tytułem *Narodnie Nowiny*, trzy razy na tydzień pod redakcją odpowiedzialną Pawła Mudronia, którego to nazwiska jest wiele rodzin w Słowacji a pomiędzy niemi sławny z wymowy i szczęśliwych obron adwokat. W tejże drukarni wychodzi pismo miesięczne literacko-beletrystyczne p. t. *Orol* i naukowe *Slowesnost'* wcale dobrze redagowane przez Andrzeja-Truhleho-Sytniańskiego, księdza zamieszkałego w Priewidzu (Privigye po madiarsku). Do *Orła* pisują najzdolniejsi słowaccy pisarze a pomiędzy nimi i Paweł Heczko, który w tem czasopiśmie zamieszczał tłumaczone wyjątki z dzieł polskiego filozofa Trentowskiego a mianowicie też z jego „Chowanny".

W braku własnych filozofów, pisarze słowaccy zrobiliby przysługę swojemu narodowi, gdyby wzięli się do przekładów dzieł nietylko Trentowskiego ale też i Karola Libelta, Józefa Kremera, Augusta Cieszkowskiego, J. Gołuchowskiego, Hoene-Wrońskiego, Bochwica, H. Struwego i innych. Ze wszystkich narodów słowiańskich, sami tylko Polacy uprawiali i uprawiają samodzielnie filozofię i sami tylko Polacy posiadają filozofów w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zamiast więc szukać mądrości u obcych, lepiejby zrobili, ażeby się wzięli do przekładów polskich filozofów, w dziełach których znajdą umiejętność ze stanowiska nowego traktowaną, znajdą filozofię słowiańską, jak ją nazwał Libelt, pisząc dekalog tejże filozofii.

Wracając do drukarni w Turockim Świętym Marcinie, wymienić mi wypada pismo humorystyczne *Raraszek* w niej wydawane przez A. Czerniańskiego i wydawnictwa Jana Francisciego, pisarza i wydawcę bardzo użytecznego. Jan Francisci, niegdyś redaktor gazety p. tyt. *Pestbudińskie Wiedomosti*, wydawał tu „Slovenski Narodni Zabawnik" tomikami, które zawierały powieści różnych autorów a pomiędzy nimi najcelniejszego powieściopisarza Jana Kalinczaka; wydawał tomikami powieści dla ludu p. t. ogólnym „Slovenska narodnia knižnica"; zbiór zramatyczny p. t. „Slovenski divadelni ochotnik"; i dwa zbiory książek dla dzieci p. t. „Zorniczka, obrazkowy zabawnik pre dietki" i „Powiedki pre slovenske dietki."

Z pisarzy głośniejszych zamieszkał „w T. S. Marcinie" „Wilhelm-Pauliny Toth" były prezes „Maticy słowackiej" i redaktor jej naukowego organu p. t. „Letopis Matice Sloveńskiej." Letopisu wyszło kilkanaście roczników. Pismo „Sokół" redagował wspólnie z Dobszińskim (1861/62). Redagował też humorystyczny dziennik „Czernoknižnik" (1861). W. P. Toth ceniony jest jeszcze jako publicysta uzdolniony, jako powieściopisarz *), autor komedji, poezji i wielu książek naukowych.

Mieszkał tu także do niedawnego czasu, cytowany w tem dziele kilka razy Wiktor Sasinek, uczony a sumienny historyk i etnograf słowacki. Po zamknięciu „Maticy" Sasinek przeniósł się z Świętego Marcina do Skalicy, gdzie obecnie zamieszkuje.

Ruch literacki centralizujący się w tem małem miasteczku, sprowadzał niedawno w jego mury wszystkich prawie znakomitszych pisarzy słowackich, pomiędzy którymi jako poeci wyższego talentu słyną dzisiaj: Andrzej Sladkowicz i Samko Chalupka.

Ten ostatni zamilkł już i od lat kilku przestał pisać. Sladkowicz ciągle czynny, uważanym jest za najlepszego z żyjących poetów. Zajmuje w literaturze pobratymczego narodu wybitne stanowisko, uważam więc za konieczne podać czytelnikom polskim chociaż krótką o jego życiu i o jego dziełach wiadomość. (C. d. n.)

---

*) Zobacz nr. 190. 191, 216, 222, 225, 238. 240, 250, 252, 253, 254, 255, 289, 290, 291, 292 z roku zeszłego, nr. 109, 110, 111 116, 117, 119, 120, 128, 129, 130, 131 i 132 r. b.

*) Z powieści Wiliama Paulinego Totha, znam tylko jedną, dobrze i zajmująco napisaną p. t. „Trencziański Matusz", której bohaterem jest opisany w rozdziale IIgim tego dzieła „Książe Trenczyński."

Serbię i Czarnogórę do walki, aby tym sposobem odwetować, a przynajmniej zamaskować klęskę swą i utratę zupełną wszelkiego wpływu w Stambule. Gdy wszystkie, przez długie lata snute siecie intryg dyplomatycznych moskiewskich, Anglia jednem cięciem zniszczyła w Stambule. Moskwie nie pozostało już nic innego, jak tylko całkiem abdykować ze swego stanowiska pierwszorzędnego, albo wywołać walkę między Słowianami a Turkami, i czekać w jej rozwoju dalszym sposobności wmięszania się czynnego. Wybrała to ostatnie. I tym sposobem Serbia i Czarnogóra walcząc o swą niepodległość i oswobodzenie Słowian tureckich, staną się narzędziami polityki moskiewskiej. Jeśli wstrząsną bytem Turcji, to przysłużą się Moskwie do zaboru półwyspu Bałkańskiego, a wtedy i ich niepodległość przepadnie na zawsze. Moskwa bowiem podległe jej narodowości sławiańskie tępi jeszcze zawzięciej niż Niemcy, Madiarzy i Turcy. Jeśli zaś ulegną przemocy tureckiej, to Moskwa im w pomoc nie przyjdzie czynną interwencją. Co najwięcej w drodze dyplomatycznej starać się będzie przywrócić Serbom i Czarnogórcom dawniejszy lenniczy stosunek do Turcji, ażeby mieć i na przyszłość narzędzie w malkontentach, lennikach tureckich.

Kilkakroć w 18. i 19. wieku Moskwa kusiła się o zdobycie Carogrodu i zajęcie całego półwyspu Bałkańskiego, a w każdej z tych wojen podmawiała do powstań Słowian tureckich, używając ich za narzędzie do swych celów, a później przy zawarciu pokoju zostawiała ich na łaskę i niełaskę Turcji. Jest to tradycyjna polityka Moskwy, od której ona i teraz nie odstępuje.

A i wobec Austro-Węgier stosunek Słowian tureckich, wywalczających sobie niepodległość, jest bardzo niepomyślny. Madiarsko-niemiecka polityka gabinetu wiedeńskiego jest najprzeciwniejszą wszelkiemu rozszerzeniu granic Serbii i Czarnogóry, a tem więcej jeszcze powstaniu wielkiego państwa słowiańskiego na południu; wszelkich więc użyje środków, ażeby to udaremnić. Każdy Madiar jest przekonania, że powstanie wielkiego serbsko-słowiańskiego państwa nad dolnym Dunajem, będzie grobem madiaryzmu we Węgrzech. Serbia więc i Czarnogóra nie mogą się spodziewać neutralności zupełnej Austro-Węgier wobec swej walki z Turkami, nawet takiej neutralności, jaką zachowywano w latach 1831 i 1863, podczas walki Polaków z Moskwą. Jeszcze walka nie wybuchła, a już najsurowsze środki zarządzone są w pogranicznych z Serbią krajach węgierskich. U nas ściganie sądowe niosących pomoc powstaniu rozpoczęło się wtedy, gdy już wszelka nadzieja powodzenia powstania upadła. Ściganie to było niejako ze strony gabinetu wobec Moskwy naprawą pobłażliwości, pierwotnie praktykowanej. A i w tem ściganiu sądowem była pewna miara, pewna względność. Inaczej już dzisiaj dzieje się w węgierskiej Wojewodinie. Tam postępują bezwzględnie i więzienia napełniają się już teraz podejrzywanymi o wspieranie walki przeciwko Turcji, nim jeszcze ta walka wybuchła.

A jednak ta otwarta niechęć austro-węgierskiej polityki mniej jeszcze jest i będzie szkodliwą dla Słowian tureckich, jak kłamana przychylność Moskwy, używającej ich jako narzędzia do swych zaborczych celów.

Co się stało z niepodległą prawie Kozaczyzną, z Ukrainą, które Moskwa podburzyła do buntu przeciwko Polsce, podżegnęła do rzezi humańskiej? Narzędzie zniszczono po złamaniu Polski. Z wolnej Kozaczyzny śladu niema, a rusińska narodowość nad Dnieprem tępiona jest tak samo, jak i polska nad Wisłą!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Lubelskiego. w czerwcu.

Świetny rezultat wyborów na sędziów okręgowych w całem Królestwie, zasługuje pod wielu względami na uwagę. Z pomiędzy 100 wyborów na sędziów, dziewięćdziesiąt kilka przypada na inteligencję, przeważnie większych właścicieli, mniej więc jak dziesiąta część jest wybranych włościan, a ludzi podejrzanej wartości, pisarzów gminnych i nieżyczliwych dla interesów kraju, nie wiem czy będzie na sto, dwa procentu. Między ławnikami połowa prawdopodobnie włościan, ale to właśnie dobre, bo tym sposobem łatwiej będzie utwierdzić tę ufność, jaką niższe klasy społeczeństwa zamanifestowały do inteligencji kraju. Rezultat taki jest istotnie bardzo dobry, jeżeli zwłaszcza będziemy mieć to na uwadze, że agitacji bałamucących lud było wiele, ten jednak po wielu doświadczeniach smutnych, patrząc na gospodarkę Moskwy nie okazał się już łatwowiernym, nawet i tam, gdzie dotąd chętnie słuchał podszeptu nieprzyjaciół kraju i stawał się niejednokrotnie narzędziem w ich ręku. Mówię tu właśnie o Lubelskiem. O ile włościanie na Podlasiu, okryci w ostatnich czasach sławą męczeńską, oddawna przejęci byli obywatelskiemi cnotami, podczas styczniowego powstania oddali wiele usług i byli, rzec można, jak najlepszymi obywatelami kraju, o tyle znów lud wiejski w lubelskiem województwie, zwłaszcza ruski, nad granicą Galicji i w Krasnostawskiem nie pojmował obowiązków jakie ma względem tej ziemi, która go karmi i przy życiu utrzymuje. Tu też Moskale rozpoczęli swe szyzmatyckie usiłowania i mało znaleźli oporu — osiedli zaś pośród tego ludu przybyli z Galicji moskalofile, mając swą główną siedzibę w Chełmnie, i nadal starają się ludność nieprzyjaźnie dla kraju usposobić. Przy obecnych więc wyborach Moskale znaleźli bez trudu licznych tu ajentów i burzycieli, to też o rezultat wyborów była tu większa jak w innych częściach kraju obawa — spis poniżej załączony wybranych okazuje wszakże, iż lud zanadto już naprzykrzył sobie opiekę nieproszonych protektorów i mało gdzie dał się uwieść ich podszeptom, jakkolwiek starano się tu rozbudzić namiętności kastowe, przemawiano w imię interesów socjalno-komunistycznych. W jednym okręgu powiatu hrubieszowskiego, miejscowy pop, apostoł prawosławia przysłany nam przez galicyjskich moskalofilów, oddawna między ludem rozpoczął bałamutną agitację. Chodziło mu tu głównie o to aby na sędziego nie wybrano kogoś z inteligencji polskiej, że zaś na rządowej liście kandydatów uprawnionych do wybrania nie mógł znaleźć nikogo z swego stronnictwa, a więc starał się włościan przekonać że jeżeli tylko wybiorą kogoś z cywilnych, to zmuszeni będą płacić podwójne podatki na utrzymanie takich sędziów, wybrawszy jednak wojskowego będą zwolnieni od wszelkich opłat na utrzymanie sądów — takie przedstawienia trafiły do ludu, w dzień więc głosowania wyborcy w tym duchu manifestowali swe życzenia, gdy jednak na liście kandydatów nie było żadnego wojskowego, zupełnie do wyboru nie przystąpili i tem postawili rząd w trudnych warunkach, co ma nadal uczynić. Gubernator lubelski wcześniej uprzedzony o szerzonej agitacji, przewidując rezultat, kazał księdza na czas wyborów do Lublina pod dozór policyjny zabrać, lecz nasienie wcześniej zasiane już i bez jego obecności wydało zły owoc, — w sąsiednich wszakże okręgach dokonano wybory w porządku i z dobrym rezultatem.

Oto lista wybranych na sędziów w lubelskiej gubernii:

Okręg B e ł ż y c k i: Wawrzyniec Struski, poczthalter 541 gł., Zarański wł. dóbr 246. Okręg B y c h a w a Korzeniowski wł. dóbr 1078 gł. Okręg M e ł g i e w Jaworski (pisarz wójta gminy) gł. 775. Józef Bobrowski właściciel dóbr gł. 358. Bzowski, mieszczanin gł. 355. Okręg W i e n i a w a Piskorski, wł. dóbr gł. 544, Andrychowicz, wł. dóbr 398 gł. P o l a n ó w k a, Offenberg, wł. dóbr 890 gł., Jankowski, wł. dóbr 420 gł. O p o l e, Milczyński wójt 884 gł., Domaszewski, wł. dóbr 227 gł. K u r ó w, Panecki, urzędnik 648 gł. Ziemborowski, mieszczanin 642 gł. P u ł a w y. Kośmiderski, pisarz gminny (?), Piotrowski, poczthalter, Czerniawski, dotychczasowy podsędek. I r e n a-D e m b l i n, Jan Skotnicki, wł. dóbr. K a m i o n k a, Liciński, Opolski, koloniści. M i e c h ó w, Zelkowski, Piotrowski wł. dóbr. L u s z a w a. Chromiński i Nowosielski, wł. dóbr. Okręg Z e z u l i n, Suchodolski. G o ś c i e r a d ó w, na sędziego najwięcej głosów otrzymali: Kowalski i Staszewski, wł. dóbr. P o p k o w i c e, Piasecki, wł. dóbr. M o d l i b o r z y c e, Przanowski, Wybranowski, wł. dóbr. G o d z i s z e w, Gagatnicki, dzierżawca. B i a ł o p o l e (Hrubieszowskie), Kaczkowski z Moniatycz, Bednaruk, włościanin. D z i e k a n ó w Łaniewski, Grothus, Przygodzki, wł. dóbr. W e r b k o w i c e wójt Witeda, a gdy ten wyboru nie przyjął, wybrano Wiercieńskiego, wł. dóbr.

W kilku miejscach Królestwa chłopi nie chcieli głosować, tłumacząc się obawą zwiększenia podatków w skutek zaprowadzenia nowych sądów, co im w większej części pisarze gminni, którzy chcieli również zostać sędziami, a nie mogli, przedstawiali. W ogóle jednak udział w wyborach i cały ruch wyborczy był bardzo ożywiony. W okręgu Kurów, mającym dwadzieścia kilka tysięcy ludności, głosowało 1453, w Bychowie 1078, i w innych prawie to samo, tak, że zaledwie po kilkunastu nie korzystało z swych praw, a najprawdopodobniej byli to ci tylko, co istotnie korzystać nie byli w stanie. Tak liczny udział w wyborach nigdzie, w żadnem państwie Europy nie jest znany, chyba w jednem Poznańskiem, ma to tem większe znaczenie, że wyborcy po kilka mil byli zmuszeni dążyć, aby dać swój głos, a jednak nie szczędzili trudów, gdy w mieście, jak Lwów, mającem pięć razy więcej ludności jak nasze okręgi, a gdzie prawo głosowania ma również może pięć razy więcej osób, przy urnie wyborczej, mimo że wszyscy są na miejscu, staje zaledwie trzecia część wyborców — prosty lud może więc zawstydzić miejską inteligencję w pojmowaniu obywatelskich obowiązków.

Na zakończenie mego listu pozwólcie mi przesłać wam życzenie, oby rezultat waszych usiłowań przy przyszłych wyborach do sejmu wypadł tak przynajmniej, jak w Lubelskiem, gdzie warunki miejscowe są nierównie trudniejsze, jak u was, ale dobra wola wiele złego usunąć jest zawsze w stanie.

Paryż 22. czerwca.

Wybór pana Buffeta na senatora dożywotniego, wywołał powszechne zdumienie, a nawet chwilowy niepokój, obawiano się bowiem, aby wstecznicy pod przywództwem pana Broglie, rozzuchwaleni niespodziewanem powodzeniem, nie przedsięwzięli innych zabiegów, dla utrudnienia ministrom ustalenia rządu republikańskiego. Pokazało się, że obawy były nieuzasadnione. Wybór pana Buffeta był po prostu jakby ostatniem wysileniem zgrzybiałości przeciw życiu i sile młodości.

Mąż stanu, który niedawno posiadając w ręku wszystkie siły rządowe, otrzymał tyle upokorzeń podczas sześciu wyborów i w końcu przeszedł tak słabą większością, jest już tylko prostym żołnierzem w małym oddziale inwalidów. Owe sześć niepowodzeń przy wyborach, będą zawsze krępowały ambitne zamiary byłego ministra, konspirującego przeciw republikańskiej rodzinie. Legitymiści winszują sobie wyboru pana Buffeta, ale tylko dla tego, jak powiada pan Franclien, że im może być potrzebnym, gdy przyjdzie pod rozprawy senatu prawo o udzielaniu stopni naukowych; bonapartyści uważają go za swego, najradośniej zaś wybór ten powitał *l'Univers*, jako ultramontana, a zarazem prezesa rady przy kościele parafialnym St. Louis d'Antin, powszechna zaś zgoda pomiędzy republikanami jest na to, że pan Buffet jest osobistością, która w danym razie może złudzić i zawieść każde stronnictwo, jakieby w nim ufność pokładało, że więc może być więcej szkodliwym dla przyjaciół swoich politycznych, niż dla rzeczypospolitej, której nienawidzi.

W ostatnim moim liście idąc za ogólnem zdaniem, uważałem wybór pana Buffeta za niemożliwy i był on takim, jeżeli zważymy, iż tylko nieobecność ośmiu senatorów spowodowała ten wybór. Nieobecni senatorowie byli następujący: Ludwik Wołowski, przebywający w Karlsbadzie i niebezpiecznie chory, pan Casimir Perier, pan E. Picard, także chory, również jak trzech innych przebywających za granicami Francji. Zwrócić także należy uwagę i na to, iż dwuznaczne zachowanie się marszałka Mac-Mahona, pociągnęło na stronę Buffeta kilku wahających się a mających interesa u prezydenta rzeczypospolitej głosów. Lękano się, ażeby z powodu tego nieszczęśliwego wyboru nie przyszło do nieporozumień w rządzie, które przewidywano i na które może liczono. Gdyby te nieporozumienia skłoniły ministrów do wystąpienia — nowe ministerjum mniej republikańskie, wobec teraźniejszej Izby, nie utrzymałoby się i dwudziestuczterech godzin. Ztąd wyniknąć mogłyby starcia między senatem a Izbą, na wypadek których są tylko dwa możliwe przypuszczenia: rozwiązanie Izby posłów, albo przejrzenie konstytucji na mocy 8. paragrafu. W pierwszym razie jest ogólne zdanie, że naród wybrałby najradykalniejszych posłów, w drugim razie, tj. gdyby obie Izby zamieniły się w kongres, ogromna większość republikańskich posłów zażądałaby zniesienia senatu jako instytucji nieodpowiadającej życzeniom narodu, z powodu swych dążeń monarchicznych.

Chwała Bogu, że żadne z tych przypuszczeń na które rachowano, nie ziściło się, do nieporozumienia bowiem w rządzie nie przyszło. Wywoływanie nieporozumień w rządzie i niezgody pomiędzy obu Izbami, należy do polityki monarchistów. Liczą oni w takim razie na to, iż zdołają popchnąć Mac-Mahona do zamachu stanu. Co do tego ostatniego, republikanie są spokojni, utrzymują bowiem, że uczciwość Mac-Mahona nie jest zdolną dopuścić się podobnego czynu. Widzi on także jasno po jakiej stronie znajduje się większość narodu, a z nią i armia. Wobec zaś tak dobitnie wykazującego się usposobienia w narodzie, zamach stanu byłby po prostu szaleństwem. Pomimo tego są dzienniki, do których liczby należy i owe najpodlejsze z francuskich pismo *Figaro*, które wychwalając zdolności wojskowe Mac-Mahona, podsuwają mu ciągle ohydną myśl zamachu, upewniając, że armia jest mu oddaną duszą i ciałem, że zawsze pójdzie za jego głosem, a jest przeciwną rzeczypospolitej.

Zapowiedziana przez monarchistów interpelacja co do wewnętrznej polityki obecnego ministerjum została cofniętą, z powodu, iż nie przedstawiała widoków porażki dla ministerjum. Interpelacja ta miała być uczynioną w senacie. Zabiegi monarchistów paraliżowane są głównie przez umiarkowanie i cierpliwość republikanów, która zasługuje ze wszechmiar na uznanie, usuwa bowiem starannie wszelkie drażliwe żądania, któreby rząd w kłopot wprowadzić mogły. Do żądań tych należy zniesienie budżetu kościelnego, żądanie reformy wojskowej i inne.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej minister wyznań p. Dufanre zażądał polepszenia bytu materjalnego duchowieństwa parafialnego. Wniosek jego wzięto pod rozwagę. Jeżeli projekt ten przejdzie przez Izbę, ministerjum pozyska sobie niższe duchowieństwo i tem silniej utwierdzi republikę, której nieprzyjaciół, minister Marcere usuwa z urzędów. W ostatnich dniach otrzymało znowuż dymisję czterech prefektów jako nieprzychylnych rządowi republikańskiemu, i kilku podprefektów.

Za czasów władzy Brogliego, Fourtou i Buffeta, pod rządem republikańskim nie wolno było używać żadnych oznak i godeł przypominających formę republikańskiego rządu.

Wiadomo wam, że w Dijon postawiono pomnik na pamiątkę walecznej obrony tego miasta przeciw Niemcom, i że na szczycie tego pomnika umieszczono rzeźbę z godłami republikańskiemi. To się nie podobało p. Buffetowi i wydał rozkaz zdjęcia tej rzeźby i dopiero teraźniejszy minister polecił godła te przywrócić z wielkiem zadowoleniem republikanów.

Najdzielniejszy i najczynniejszy jest minister oświaty. Zawezwany przed komisję budżetową, oświadczył imieniem swojem i rządu, iż pragnie obowiązkowego nauczania i w tym celu żądał, aby zamiast dwóch, wyznaczono pięć milionów franków na udzielanie pomocy gminom niemającym odpowiednich funduszów na postawienie budynków szkolnych. Oznajmił przytem, iż odpowiednio życzeniom komisji budżetowej ma zamiar wydać okólnik do prefektów, zmuszający wszystkie gminy Francji do stawiania budynków szkolnych — gdy te budynki staną, nauczanie bezpłatne i przymusowe będzie we Francji rzeczywistością. Minister oświaty zażądał oprócz tego od komisji znacznych funduszów na zakładanie szkół normalnych, albowiem czuć się daje wielki brak nauczycielek i nauczycieli wiejskich, którzy kształcą się we Francji w szkołach normalnych. Francja wraz z Algierem posiada w obecnej chwili 79 szkół normalnych męzkich (seminarjum nauczycieli) i 15 szkół normalnych żeńskich, co jest za mało na wielką ludność Francji. Niezapomniał minister i o zapewnieniu wygodnej starości nauczycieli i nauczycielek i żądał od komisji podwyższenia dla nich emerytury.

P. Waddington, chwalony przez nas minister oświaty nie daje spokojnie zasnąć ultramontanom z powodu projektów swoich, które niewątpliwie podniosą wychowanie publiczne rządowe we Francji. Obecnie za jego staraniem mają powstać dwie nowe szkoły lekarskie: w Lyonie i Tuluzie. Liczne szkoły normalne mogą spowodować upadek szkół, utrzymywanych przez zakonników i zakonnice. Za jego staraniem uchwalone prawo o dawaniu stopni naukowych spowodowało, że biskupi opuścili najwyższą Radę szkolną. Na miejsce jednego z nich, minister zamianował pana Bersot, który miał mowę nad grobem Micheleta, członkiem tejże Rady, a pana Giraud, który miał niezbyt dawno mowę w akademii, wykazując znaczenie historyczne galikanizmu i środki, jakiemi ultramontanie przyszli do podkopania jego wpływu, zamianował wiceprezesem tejże najwyższej Rady. Wszystko to są uchwały, które pana Waddingtona zrobiły osobą bardzo niemiłą i znienawidzoną przez stronnictwo ultramontańskie francuskie.

Przedwczoraj pan Turquet odczytał w Izbie imieniem komisji sprawdzającej wybory raport co do wyboru hrabiego de Mun. Raport ten oskarża księży o niewłaściwe występywanie z ambon, i o nacisk na wyborców ze strony biskupa z Vannes. Francuzi, Niemcy i inne narody, nie chcą dopuścić księży, jak to wy w Galicji dopuszczacie, do odegrywania roli agitatorów przy wyborach i odsuwają ich od życia politycznego. Jedni tylko Polacy zostawiają wszelką swobodę księżom w Galicji, i za to odbierają ze strony księży swoich unickich dowody wdzięczności przez ciągłe oskarżanie o ucisk, łączenie się ich z nieprzyjaciółmi kraju i kłócenie warstw społecznych. Wobec niegodziwego postępowania partji klerykalnej świętojurców w Galicji, życzyćby należało i u was, ażeby księży odsuwano od życia politycznego, do którego wnoszą żywioły ciągłego buntu i niesforności.

W dniu 15. bm. odbyło się w kościele Wniebowzięcia żałobne nabożeństwo za śp. Adama Potockiego, na którem znajdowała się cała arystokracja polska przebywająca w Paryżu, niewyłączając p. Ksawerego Branickiego, który pomimo, że się ogłasza niekatolikiem, modlił się bardzo przykładnie w kościele.

W tych dniach oglądałem piękny wzór mającego się odbić przez emigrację medalu Kościuszki, Pułaskiego i Washingtona, na pamiątkę stuletniego obchodu oswobodzenia Ameryki. Z jednej strony jest popiersie Washingtona, a z drugiej Kościuszki i Pułaskiego. Medal ten ma być odbity ze składek. Wypadałoby, aby i kraj do nich się przyczynił. Pan Goldstein bardzo czynnie pracuje nad tem, ażeby medal prędko odbito.

Sprawa wschodnia.

Manifest patrjotów tureckich.

(Ciąg dalszy.)

Na płynącej wodzie nie zbywa ani w Azji, ani w Europie, a jednak, z wyjątkiem Dunaju, nadzorowanego przez komisję międzynarodową, żadnej z rzek, z liczby tylu, które przerzynają nasze żyzne prowincje, nie przysposobiono tak, aby mogły unosić statki, trocha większej objętości. Na wybrzeżach ani jednego portu nie zbudowano, a na morzu Czarnem tudzież Śródziemnem produkta ziemi ottomańskiej muszą być przenoszone na statki, stojące na pełnem morzu.

Dawniej podróżnik spotykał na swej drodze łaźnie, karawanseraje i fontanny. Świadectwa te troskliwości sułtanów i wspaniałomyślności fundatorów prywatnych, dziś zamieniły się w ruiny; łaźnie walą się, fontanny wysychają. Nic nowego nie budują, a nawet starego nie podtrzymują.

Co się tyczy rolnictwa, produkcja pozbawiona dróg i komunikacji do odbytu, jest nadto przeciążona całą masą podatków, których pobór odbywa się z brutalstwem nielitościwem. Gdyby Europa mogła wiedzieć, co znaczą te słowa, czytane nieraz w naszych dziennikach: „Wilajet ..... albo wioska... przysłała do ministerstwa skarbu sumę..., albo zapłaciła przypadające na nią podatki;" gdyby — powtarzamy — Europa mogła wiedzieć, ile te kilka słów wypowiadają nędzy, rozpaczy i nieludzkiego obejścia się, przestraszyłaby się.

Czy da pan wiarę, jeśli powiemy, że jedyne wydatki jakie pozwolono czynić gubernatorom prowincji od pół roku, tyczą się budowy nowych więzień? Czy kto mógł się spodziewać, aby w Turcji w tej chwili było uwiezionych 40.000 osób za długi, i prawie wszystkie za długi wobec tegoż rządu tureckiego, który pewna część prasy subwencjonowanej wystawia przed wami jako taki, który razem z wami dąży do postępu cywilizacyjnego?

Naszkicowaliśmy w ogólnych rysach tę wstrętną sytuację w jakiej się Turcja z dniem każdym coraz bardziej utwierdza. Wyjaśniliśmy panu, że ten ogromny deficyt wciąż wzrastający powstał z pożyczek, marnowanych nieoględnie przez sułtana, przy pomocy zresztą ministrów jego; tych którzy by się sprzeciwiali jego grabieży grosza publicznego — nie ścierpi on nigdy.

Co do tych grabieży niech za przykład posłuży jeden z tysiąca wypadków, jako dość charakteryzujący obecne położenie. Odnośnie do dekretu z d. 6. października — wypłata odsetek długu została na 5 lat zredukowaną do 50%. Sułtan nie chciał słyszeć o tem, aby to rozporządzenie mogło jego dotyczyć, więc brał też w całości odsetki od 8miu milionów, które był zatrzymał. Wiadomość o tem szybko rozbiegła się między interesowanymi. W. wezyr starał się zaprzeczyć temu, ale zapewniamy pana, że fakt jest pewnym, a o prawdziwości jego można się przekonać za pośrednictwem ambasadora angielskiego. Prawda, że sułtan wziął z banku tylko 50%, ale drugie 50% zostały wypłacone ministrowi skarbu.

Dla tych, którzy znają przyzwyczajenia i narowy Abdul-Azisa, niema w tem nic dziwnego, a wiedzą wszyscy, że w otoczeniu jego nie znajdzie się ani jedna osoba, która by się poważyła przedstawić mu, że on pierwszy powinien dać przykład poszanowania ustawy, którą sam obwieścił. Abdul-Azis wziął z ministerstwa skarbu pozostałe odsetki tak samo jak brał je przedtem i jak brać będzie na przyszłość — ilekroć dowie się, że kasy tego ministerstwa nie są próżne.

A propos dekretu z 6. października niech nam wolno będzie jeszcze kilka uwag poczynić. Środek ten, udany za niezbędny, jest tylko nową pułapką na łatwowierność, którą rządzący nami, uważają za chroniczną w Europie. Mahmud basza popisując się prawością człowieka żądającego od swych wierzycieli zwłoki dla uratowania ich mienia, ma tylko cel zasłonięcia istotnego stanu rzeczy.

Nie było najmniejszej potrzeby uciekać się do częściowego bankructwa, którem rząd nasz dopełnił miary swojej niesławy. Klęski tej można było uniknąć, gdyby się chwycono środków radykalnych i gdyby natychmiast przeprowadzano sposoby tak liczne podniesienia produkcji kraju. Szczere sprawozdanie z naszego położenia, przedstawione Europie, przekonałoby ją, że Turcja jakkolwiek dziś upadła tak nisko, przy dobrej administracji mogła by się podnieść szybko i w ciągu sześciu lat zajęłaby pierwsze miejsce pomiędzy krajami najbogatszemi. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(*Oszust gródecki.*)

(Ciąg dalszy.)

Czwartek 22. czerwca 1876.

Pan przewodniczący rozpoczyna posiedzenie czwartym najciekawszym faktem zarzuconego Blumenowi oszustwa. Powiedz no panie Blumen jakim sposobem powstały te dwa weksle Iwana Szczygła, jeden na 150 zł. wystawiony 15. marca, zahlbar ein Monat a dato i drugi weksel na 230 zł. wystawiony 26. kwietnia, również zahlbar ein Monat a dato.

B l u m e n. Pożyczał u mnie Szczygieł pieniędzy, myśmy się obrachowywali i w ten sposób powstały te dwa weksle. Gdy mi nie zapłacił na termin, zaskarżyłem go. Szczygieł zrobił zarzuty i ofiarował przysięgę, że tych pieniędzy nie otrzymał. Miasto ale wykonać przysięgę przyszedł Szczygieł do mnie i prosił, ażebym mu dług rozłożył na raty i nie egzekwował go. Poszliśmy do notarjusza, zrobiliśmy skrypt dłużny, a gdy i potem Szczygieł nie dotrzymał terminu, podałem o licytację.

P r z e w. Jakim sposobem powstał ten drugi weksel 11 dni po terminie zapłaty pierwszego wekslu?

B l u m e n. Skonfundowany. Ja to zaraz powiem. On nie brał tych pieniędzy na raz odemnie. Każdy z tych weksli miał swój osoby obrachunek. Jak mu się dawało pieniędzy, to się rachowało do któregobądź wekslu. Dalej przyznaje Blumen, że sam pisał oba weksle; na pierwszym nie pamięta kto Szczygła podpisał, na drugim wekslu przyznaje, że sam podpisał Szczygła; nie umie jednak dać wyjaśnienia, dlaczego jego podpis (Blumena) pochodzi z obcej ręki.

P r z e w. Dla czego weksle są żyrowane jeden na Mariemę Rosenthal, drugi na Mariemę Stabenhaus? B l u m e n. To tak zwykle się dzieje, zawsze się żyruje, jeżeli się skarży. Nie jestem rzetelnie żonaty, dla tego moją żonę nazywają raz Rosenthal raz Stabenhaus.

P r z e w. Więc chodziło o to, aby podstawić niby obcą osobę a nie krewną? B l u m e n. Wszystko jedno czy obca, czy krewna, u nas tak się zawsze żyruje.

P r z e w. Szczygieł otrzymawszy nakazy zapłaty wyraźnie powiedział, że żadnego z tych wekslów nie podpisywał, ani też do tego nikogo nie upoważniał. Powiedziałeś pan tu, że Szczygieł nie chciał przysięgać, tylko przyszedł do pana, aby się ugodzić. Czy wtedy Szczygieł wiedział już, że wyrok wypadł na przysięgę? B l u m e n. Sam przyszedł do mnie i powiedział, że nie chce przysięgać i prosił mnie bym mu dług rozłożył na raty.

P r z e w o d. Nie mógł o wyroku na przysięgę wiedzieć Szczygieł, ponieważ ugoda stwierdzona aktem notarjalnym, datowaną jest 29. sierpnia r. 1873, a wyrok jak dowodzi recepis doręczony mu został 29. października 1873 r. B l u m e n. Ja miałem już wyrok, Szczygłowi może kto w sądzie powiedział. Przewodniczący stwierdza z aktów, że przed sporządzeniem aktu notarjalnego strony urzędownie o wyroku wiadomości mieć nie mogli.

B l u m e n. Co mnie to obchodzi, ja z pewnością wiedziałem, że taki był wyrok.

P r z e w. Inaczej tę rzecz podaje Szczygieł, powiada: Przyszedł Blumen pięknego poranku do wsi oglądać chałupy, a widząc, że moja chałupa w złym znajduje się stanie, ofiarował mi pożyczkę. Pożyczyłem 100 zł. i na tę sumę wystawiłem weksel. Sprzedawszy potem kawałek gruntu poszliśmy z żoną na nowy rok 1872 do Blumena i żona własnoręcznie wręczyła ma 100 zł. Rozchodziło się jeszcze tylko o procenta, półjedynasta reńskiego. Blumen wekslu oddać nie chciał — mówiąc, zda mi się do zawijania tabaki. We trzy tygodnie później przychodzi żona Blumena do Szczygłowej i napiera się, by jej dała kurkę. Szczygłowa odparła, że procent musi gotówką, a nie kurkami zapłacić. Na to żona Blumena: A wiesz ty wieleś procentu winna — 60 zł. Dowiedziawszy się o tem Szczygieł po swoim powrocie do domu, zmartwiony poszedł do Blumena, zapytując jakim prawem żąda od niego 60 zł.

— Nn, nu, odpowiada Blumen — tyś mi winien 36 zł. i paczkę tytoniu. W jakiś czas później przyjeżdża kancelista z Gródka i bez doręczenia rezolucji sądowej, przedsięwziął opisanie gruntu. Szczygieł mówił wtedy p. kanceliście, jak świadkowie zeznali, że winien jest Blumenowi tylko 36 zł. 4 c., lecz kancelista odparł: nieprawda zaskarżony jesteś na 380 zł. — Potem przyszło do licytacji i grunt został sprzedany za 705 zł.

P r z e w. Powiedz mi pan teraz, kto spisywał akt notarjrlny na 400 zł.? — B l u m e n. Pisał Meisner.

P r z e w. A pan notarjusz Henze był przy tem? B l u m e n. Mnie się zdaje, że był.

P r z e w. A Iwan Szczygieł był przy tem? — B l u m. Nu, pewnie, że był.

P r z e w. My zaś wiemy, że ani p. notarjusz Henze, ani jego pisarz Meisner, nie znali Szczygła, a p. Henze łatwo być może, że przy sporządzeniu tego aktu nawet nie był w kancelarji obecnym. — Tożsamość osoby Szczygła poświadczyli znani i zdolni (termin notarjalny) świadkowie Jakób Sadowski i Lejzor Ehrlich. — Sadowski zeznał w śledztwie, że Szczygła nie zna — a gdy mu pan sędz a śledczy Litwinowicz przedstawił prawdziwego Szczygła, powiedział: „Ja tego człowieka nigdy nie widziałem." B l u m e n (kiwa głową). Nu, a dlaczego podpisywał?

Pan przewodniczący przedstawia Blumenowi, że Szczygieł 29. sierpnia, kiedy akt notarjalny był sporządzony w Gródku, nie mógł wiedzieć o treści we Lwowie zapadłego wyroku 14. sierpnia. B l u m e n. Dla czego nie, mógł wiedzieć.

P r z e w o d. Tego samego dnia kiedy się już licytacja odbywać miała w Gródku, dopiero doręczono Szczygłowi odnośną rezolucję w Uhercach. — Idzie on tedy z tym papierem do właściciela pana Niezabitowskiego i pyta co to jest? Pan Niezabitowski objaśnia: „Biegaj natychmiast do Gródka, bo ci sprzedadzą grunt." — Biegnie chłop co tchu — przychodzi niestety zapóźno. Pan kancelista wyrzucił go za drzwi — słowami: „Grunt twój już sprzedany, kupił go Blumen, nie masz tu co robić". Grunt ten a raczej swoją pretensję, odstąpił Blumen zaraz po licytacji Jackowi Moryńcowi za kwotę 266 zł. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdaj teatr letni tymczasowy piękny przedstawiał widok. Wszystkie miejsca były zajęte. Przy wejściu na scenę powitano panią Modrzejewską grzmotem oklasków. Orkiestra touche uderzyła. Artystka wybrała sobie na pierwszy występ rolę Tisbe w dramacie „Angelo Malipieri". Przyznać musimy, że był on świetnym ze względu na rolę, która była dla pani Modrzejewskiej popisową. Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły znakomitej gry pierwszej z polskich artystek. Poświęcimy jej występom obszerniejsze miejsce w fejletonie, gdzie będziemy się starali scharakteryzować talent i bardziej szczegółowo przejdziemy wszystkie jej kreacje.

— S t o w a r z y s z e n i e p o s ł u g a c z y p u b l i c z n y c h rozpoczęło już służbę. Od trzech dni widzimy członków tego stowarzyszenia na mieście; przy skonstatowaniu faktu tego nie możemy zamilczeć o następującem zdarzeniu, które miało miejsce właśnie pierwszego dnia jego funkcjonowania, a które charakteryzuje nowych posługaczy naszego miasta.

Pewien jegomość miał do przesłania list adresatowi, mieszkającemu we Lwowie. Nastręcza mu się nowy p o s ł u g a c z.

— Co ci się należy — pyta — za odniesienie listu tam a tam...

— Dziesięć centów — była odpowiedź, chociaż adresat mieszkał dość daleko.

Zamawiający posyłkę zdziwiony małą ceną, wyjął 50 centów i chciał je posługaczowi ofiarować — posługacz na to oddarł natychmiast kwitów na 50 centów i wręczył je zamawiającemu posyłkę.

— Głupiś — rzekł ów jegomość — daję 50 centów dla ciebie samego — i ofiarował całego guldena posługaczowi.

Posługacz oddarł więc znowu 10 dziesięciocentowych kwitów i wręczył je owemu jegomości. Jegomość jednakże nie chciał przyjąć tych kwitów, posługacz więc podarł je w jego oczach.

Zdziwiło to nadawcę listu, pyta więc dlaczego nie chce przyjąć ofiarowanych mu pieniędzy.

— Chcę brać tylko to, co mi się prawnie należy za usługę i nie chciałbym, ażeby ktokolwiek z naszych oszukiwał, biorąc nad taksę przepisaną, bo sam jestem c z ł o n k i e m s t o w a r z y s z e n i a.

Już pierwszego dnia uczuło stowarzyszenie potrzebę powiększyć znacznie liczbę wysłanych na służbę posługaczy.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś dnia 28. czerwca 1876 o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wnioski w sprawie niwelacji miasta Lwowa. Sprawozd. radny p. Wierzbicki. 2) Wnioski dotyczące brukowania ulicy Kamiennej. Sprawozd. r. p. Gostkowski. 3) Wynik licytacji na dostawę 800 metr. □ płyt do rynsztoków. Sprawozd. r. p. Zbrożek. 4) Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozd. radni pp. Zbrożek i dr. Koliszer. 5) Sprawa rozdawictwa opróżnionych stypendjów z fundacji miejskiej dla sierót chłopców i dziewcząt. Sprawozd. r. ks. kan. Zabłocki.

— P i ę k n a z a s a d a. W minionym tygodniu pewien członek Towarzystwa ochrony zwierząt, przechodząc koło budującego się gmachu kasynowe-

go przy ulicy Akademickiej, i widząc jakiegoś małego i biednego chłopczynę wynoszącego cegły, lecz tak wiele naraz, że ciężarowi ledwie mógł podołać, zapytał się kogoś z dozorujących, jak można coś podobnego cierpieć i pozwalać temu dziecku tak się męczyć? Odpowiedź była: Ah, to Mazur, to mu nie szkodzi!

— Dnia 26. bm. o godzinie 10 przed południem odbył się na torze wyścigowym popis koni szkolnie ujeżdżonych. Z siedmiu do popisu zapisanych koni stanęło tylko cztery, a z tych otrzymały nagrody tylko trzy, a mianowicie: „Samson“, koń siwy p. Antoniego Brudermana, otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 250 zł., „Lord“ koń bułany p. Jana Stankowicza, otrzymał drugą nagrodę w kwocie 71 zł., i „Nordstern“ koń gniady, majora od ułanów p. Rudolfa Lübbe, który stanął trzeci do popisu. Sędziowie zgodzili się na wypowiedzenie uznania p. majorowi Lübbe za znakomitą tresurę tego konia.

— Targ lwowski. Przechodząc w piątek (23. b. m.) około południa przez rynek, zobaczyłem pod ratuszem od strony północnej przekupkę z kojcem nie wyższym nad piędź, przypatrzyłem się mu bowiem dokładnie, tak był napchany kurczętami, że się prawie ani ruszać, a dla niskości wyprostować nie mogły. To samo widziałem w sobotę na placu Bernardyńskim. Chciałem wstąpić do biura targowego i zapytać się, czy takie rzeczy powinny być cierpiane w mieście, które się liczy do cywilizowanych, lecz pomyślałem, że lepiej zgłosić się do Towarzystwa ochrony zwierząt. Od znajomego członka tego Towarzystwa dowiedziałem się, że rzeczone Towarzystwo jeszcze w kwietniu wniosło podanie do prezydenta miasta Lwowa o usunięcie takich rzeczy i że Towarzystwo odebrało przyrzeczenie stosowne. Pomyślałem więc: Obiecanka cacanka, a głupiemu radość, i poszedłem do domu szukać na mapie granicy cywilizacji w Galicji, idąc od zachodu na wschód. Przeszkodzono mi w tej pracy. Skoro ją znajdę, donoszę o mojem odkryciu. zz.

— Członków Towarzystwa ochrony zwierząt, którzy nie podali dokładnie adresów swoich, ani nie uwzględnili prośby wyrażonej w numerze pierwszym „Miesięcznika“ tego Towarzystwa, upraszam się uprzejmie, aby wyszłe numera Miesięcznika odebrali i nadal odbierali w księgarniach pp. Milikowskiego, Gubrynowicza i Schmidta i Rychtera. Zarazem uwiadamia się członków tegoż Towarzystwa, że posiedzenie miesięczne odbędzie się dzisiaj we środę dnia 28. b. m., jak zawsze o godzinie 7. wieczorem w gmachu muzeum przyrodniczego hr. Wł. Dzieduszyckiego. Zapisywać się można do Towarzystwa w księgarniach tak powyżej wymienionych, jako też u pp. Bełzy i Zawadzkiego.

— Dla pogorzelca p. Pinkasa Flachsa złożyło małe kółko u Grunda 1 zł. 50 ct., co czyni razem z poprzedniemi 78 zł. 70 ct. i sześć dukatów w złocie.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, nadesłali prenumeratę do administracji *Gazety Narodowej*: pani W. Zakaszewska 3 zł. 50 ct. Odebraliśmy także od pani Zakaszewskiej na poezje słowackie Sawy Duszana Pepkina 1 zł. 50 ct.

— Wiadomości policyjne. W Hryniowie koło Bohorodczan utonął 21. b. m. w strumyku pięcioletni chłopaczek Fedoi Magdy. — Pożar wybuchł w nocy na 5. b. m. w folwarku dzierżawionym przez panią Emilię Łupkowską; zgorzały dwie stajnie wraz z 35 sztukami bydła. Szkoda wynosi 2060 zł. — Nadmiar wódki wypity przyprawił dnia 8. zeszłego miesiąca w Osielcu koło Myślenic o nagłą śmierć robotnika Karola Janczara. — Straszny wypadek zdarzył się 16. b. m. w Babicy koło Rzeszowa. Wojciech Busek przeprawiając się wozem dwukonnym przez rzekę Wisłok, został uniesiony przez wezbrane nurty i utonął wraz z końmi. — W Kołodróbce koło Zaleszczyk wyrzucił 7. b. m. Dniestr na brzeg zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 35 w stroju włościańskim. Był to prawdopodobnie flisak, który przy spławianiu drzewa utonął w Dniestrze.

— **Mianowania**. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów Leona Podwińskiego z Buczacza do Rohatyna, zaś Antoniego Andahazego z Rohatyna do Buczacza.

Ministerstwo wyznań i oświecenia mianowało profesora uniwersytetu dr. Szymona Syrskiego egzaminatorem zoologii w składzie naukowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnym auskultantem sądowym praktykanta sądowego Antoniego Dolnickiego.

— **Z Przemyśla**. Upoważniony przez komitet centralny przedwyborczy lwowski, mam zaszczyt, jako przewodniczący tymczasowego komitetu przedwyborczego na były obwód Przemyśl, zaprosić P. T. wyborców do sejmu krajowego wszystkich trzech grup — do zebrania się w Przemyślu w sali gimnastycznej „na Zamku“ na dzień 5. lipca r. b. o godz. 10 przed południem — a to celem wyboru komitetu obwodowego, tudzież wysłania dwóch delegatów do Lwowa.

Przemyśl, 26. czerwca 1876.

Zygmunt Dembowski.

— **† Feliks z Ziębic Bogusz**, b. kapitan pułku ułanów legji nadwiślańskiej b. wojsk polskich w r. 1831, ozdobiony za waleczność krzyżem *Virtuti militari*, umarł w dobrach swoich Rzemień pod Mielcem.

— (*K. B.*) **Powiat Bircza** odznacza się bez wątpienia więcej jak inne powiaty rozmaitością interesów ziemskich i różnorodnością charakterów tak obywatelstwa jakoteż urzędników i w ogóle mieszkańców jego i dla tego to zapewne doznaje takich przykrych zmian losu. — Niedawno temu oddział Tow. gosp. rozpadł się i szczątki przyłączyły się do oddziału ziemi przemyskiej; a teraz słyszymy, że ministerstwo stanowczo miało roztrzygnąć przeniesienie c. k. starostwa do Dobromila, pomimo że cztery piątych części obywatelstwa i gmin przeciw temu protest podniosło.

Dobromil leży na krańcu całego powiatu, a jest oddalony od Przemyśla trzy i ćwierć mili, a tyleż także od Starego Miasta siedziby c. k. starostwa z drugiej strony — gdy tymczasem my z przeciwnej strony oddaleni jesteśmy stopniowo aż do ośmiu mil od Dobromila za najgorszą drogą. — W lecie przy suchej drodze na podróż do Dobromila potrzeba od nas dwa dni, ale nazad powracać trzeba do domu około północy, albo na drodze nocować. W czasie słotnym i podczas dni krótkich potrzeba będzie trzy a nawet cztery dni, by załatwić interes w starostwie; a w razie wypadku jakiej miejscowej komisji, ogromne opłacać diety — pytam więc, czy podobna aby z taką krzywdą płacących podatki i narażonych na tyle sekatur urzędowych w imieniu §§ — aby z taką ich krzywdą i szkodą, można faworyzować tych, co umieją około interesu chodzić — jakoteż i tych, którzy z naszych podatków korzystają.

Bircza sama leży w okolicy górzystej, że się tak wyrażę w dziurze, ale też właśnie dla tego ekonomia polityczna zakazuje zaniedbywać takie okolice. — Okolica ta pozbawiona siedziby c. k. starostwa w Birczy upadnie. Zubożeje obywatelstwo, zubożeją włościanie — a wątpić aby to miało być dążeniem dzisiejszego ministerjum.

Zresztą jeżeli wyrok nieodwołalnie już zapadł i Dobromil musi być za swe zabiegi kosztem Birczy wynagrodzony — to trzebaby przynajmniej wprzódy ten nowy powiat urządzić, podzielić, trzebaby abyśmy, oddaleni więcej jak mil cztery od Dobromila byli oderwani i przydzieleni gdzie nam dogodniej, gdzie nas ciągnąć mogą nasze interesa. Dla tego też mamy słuszną nadzieję, że Jego Excelencja Pan Namiestnik w przódy nim kancelarje c. k. starostwa przeniesione zostaną — nas — w dalszem oddaleniu od Dobromila zamieszkałych — o nasze zdania i życzenia zapyta — i nas stosownie do naszych potrzeb do innych powiatów przydzieli.

— **Z Kossowa**. Dnia 15. lipca 1876 o godzinie 4. po południu odbędzie się 18te walne zebranie kutskiego Towarzystwa w Kossowie, na które wydział szanownych członków zaprasza.

Na porządku dziennym:

1. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania;
2. sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych w dzienniku praw państwa i dzienniku ustaw krajowych od czasu ostatniego walnego zebrania; sprawozdawca p. dr. Szumlański;
3. wnioski wydziału do zmiany statutów Towarzystwa; sprawozdawca p. dr. Wurst;
4. dyskusja nad kwestją: „czyli może władza polityczna unieważnić uchwałę prawnie uznanego stowarzyszenia?“ sprawozdawca p. dr. Szumlański;
5. rachunki wydziału z zarządu funduszami Towarzystwa w latach 1874 i 1875; sprawozdawca p. Zawadowski;
6. dyskusja nad kwestją: „czyli można prawnie nie być obywatelem żadnego państwa?“ sprawozdawca p. Chrząszczewski;
7. wnioski pojedynczych członków i wypadki praktyczne.

Z wydziału Towarzystwa prawniczego w Kutach.

Kosów, 17. czerwca 1876.

Prezes: dr. *Wurst*. Z wydziału: *Chrząszczewski*.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa pedagogicznego oddziału stanisławowskiego odbędzie się w Haliczu dnia 29. czerwca przed południem.

Na porządku dziennym:

1. zagajenie przez przewodniczącego;
2. wykład prof. Karola Góreckiego „o uchu“;
3. wybór delegatów na X. walne zgromadzenie Towarzyst. pedagog. do Sambora;
4. zawiązanie kółka pedagogicznego w Haliczu;
5. wycieczka na ruiny zamku halickiego.

Uprasza się o jak najliczniejsze zebranie się członków Towarzystwa tegoż oddziału.

W razie niepogody odracza się do następnej niedzieli.

W Stanisławowie dnia 25. czerwca.

Z zarządu.

— **Z Krakowa**. Na tegoroczny konkurs rozpisany przez Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłano 13 prac konkursowych: Z tych zostały wynagrodzone następujące: A) Z Wydziału teologicznego: Praca p. Jana Złoży: „O początku i rozwoju szkół w chrześcianstwie“, kwotą 40 zł. B) Z Wydziału prawniczego: 1) Praca pana Zygmunta Eibenschütza: „Czy posiadanie dopuszcza pochodnego sposobu nabycia“, kwota 90 zł. 2) Praca p. Gustawa Dańczaka: „O słusznym tytule, jako warunku zasiedzenia własności“, kwotą 80 zł. 3) Praca p. Władysława Raschkego: Ocenić dzieło: „Joannis Zamoscii de senatu romano, libri duo“ ze stanowiska dzisiejszej nauki, kwotą 70 zł. 4) Praca dr. Józefa Rosenblatta: „Rzecz o zbiegu przestępstw“ kwotą 50 zł. C) Z Wydziału medycznego: 1) Praca p. Stanisława Ponikły: „O zmianach w krtani i tchawicy powodowanych gruźlicą“, kwotą 90 zł. 2) Praca p. Tytusa Wasilewskiego: „Stwierdzić za pomocą doświadczeń na ludziach, czy drażnienie nerwu błędnego wpływa na częstość i jakość tętna i ruchów oddechowych, a drażnienie nerwu współczulnego na szyi na rozmiary źrenic i czy zmiany te w tętnie i oddechu a względnie w szerokości źrenic zachowują się tak samo w rozmaitych chorobach, jak w stanie fizjologicznym“ kwotą 90 zł. D) Z Wydziału filozoficznego: 1) Praca p. Stanisława Bednarza: „Historja lingwistyki porównawczej i jej wpływ na filologię klasyczną“, kwotą 55 zł. 2) Praca p. Walentego Wróbla: „Jacek Przybylski, jego żywot i dzieła“ kwotą 45 zł.

Jedna praca z Wydziału medycznego jako wypracowana przez medyka, który już od trzech lat skończył uniwersytet, nie mogła być wynagrodzoną, choć uznano ją za godną nagrody.

Trzy inne prace nadesłane nie zostały wynagrodzone. (*Czas.*)

— **Wiedeń** dnia 20. czerwca 1876. Polacy tutejsi wysłali adres do Ameryki z powodu 100 letniej rocznicy oswobodzenia kraju.

Inicjatywę wzięło tutejsze stowarzyszenie akademików „Ognisko“ i przesłało adres na ręce hr. Wład. Platera, założyciela Muzeum narodowego w Rapperswyl, który za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego wyszle tenże na miejsce przeznaczenia.

Dowiedzieliśmy się, że i stowarzyszenie akademików serbskich zamierza podobny adres wysłać do Rapperswylu.

Wspomniane stowarzyszenie mianowało temi dniami członkami honorowymi zasłużonego J. I. Kraszewskiego i prof. Dunajewskiego, który na wieczorku urządzonym w zeszłym roku piękną miał przemowę. Ognisko dotąd miało tylko czterech członków honorowych, jeszcze w roku 1867 mianowanych, a mianowicie: dr. Ziemiałkowskiego, dr. Zbyszewskiego, Rogawskiego, członków ówczesnej delegacji, za których staraniem rząd potwierdził był ustawy stowarzyszenia, i dr. Kleszczyńskiego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 26 „Ruchu literackiego“: Humorystyka polemiczna (artykuł wstępny, w którym oceniono wpływ ujemny dowcipkowania i żartowania humorystycznego na bieg spraw publicznych i na społeczeństwo); Na teraz, powieść przez Paulinę Wilkońską (dokończenie); Póki krzywdy, póty skarg, cieniom szermierzy, poległych za wolność, przez L. K.; Listy Juljusza Słowackiego (dokończ.); Pływające miasto, przez Juliusza Verne (dokończenie); O pracy kobiet, przez Walerję Marrene (dokoń.); Miscelanea. Redakcja „Ruchu“, donosząc o dalszem wydawnictwie tego pisma pisze, co następuje: „Zapraszając do przedpłaty na kwartał przyszły, oznajmiamy, iż czyniąc zadość objawionym życzeniom ze strony publiczności, prowadzić będziemy pismo nasze w kierunku zasad, które wypowiedzieliśmy w artykułach wstępnych ostatnich tygodni, podnosząc sprawy i rzeczy wielkiego, żywotnego, dla naszego narodu znaczenia. „Ruch literacki“ tym sposobem stanie się pismem wierniej jeszcze odźwierciadlającem dążenia ku odrodzeniu społeczeństwa zmierzające, i pozyska, jak się spodziewamy, uznanie i poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.“

— Dzieł „Wincentego Pola“ nakładem F. H. Richtera, wyszedł tom czwarty. Zawiera „Obrazy z życia i natury“ jako część trzecią wielkiego dzieła „Północny wschód Europy“. Nie znamy w literaturze naszej piękniejszych opisów ziemi polskiej nad te, jakie się znajdują w „Obrazach“ Wincentego Pola. Właściwości różnych okolic Polski oddane są w nich z plastyczną dokładnością, słowem barwnem i bogatem. Oprócz przyjemności, jakich czytelnik doznaje przy czytaniu wspaniałych tych obrazów, wiele się w nich nauczyć może. Młodzieży, której obowiązkiem jest poznanie ziemi polskiej, polecamy szczególniej czytanie „Obrazów“ Pola. Nowe ich wydanie nastręcza im sposobność do tego czytania. Tom piąty dzieł Pola wyszedł już poprzednio — tak więc połowa tego wydawnictwa szczęśliwie już dokonaną została. Wydanie to pod względem piękności papieru, wyboru czcionek, jasnego ich odbicia i korekty nie zostawia nic do życzenia.

— Wyszedł zeszyt drugi „Miesięcznika“ galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt pod redakcją profesora Janoty. Treść jego jest jeszcze więcej zajmująca niż pierwszego numeru. Polecamy do przeczytania zwłaszcza artykuły o czynności naszego Towarzystwa ochrony zwierząt jako też innych tegoż rodzaju zwierząt, rozmaitości i przyczynki do ocenienia umysłowości zwierząt.

— Kazimierza hr. Wodzickiego Zapisków ornitologicznych, wyszła w Krakowie (1876) serja druga, zawierająca obszerną monografię jastrzębia. Zalety opisów hr. Wodzickiego powszechnie są znane; w tej nowej pracy występują one jeszcze w powabniejszej formie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Grad. W powiecie Złoczowskim nawalnica połączona z gradem, zrządziła d. 19 i 20 czerwca znaczną szkodę w ziemiopłodach gmin Bieniowa, Olszanicy, Woroniak, Lackiego wielkiego, Złoczowa, Jarczowiec, Daniłowic, Folwarków i Wołosówki.

Według zawiadomienia Wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 29. maja 1876 l. 14.679, wystosował ambasador francuski w Wiedniu odezwę do c. k. Ministerstwa spraw zewnętrznych, zapraszając urzędownie c. i k. austrjacki rząd do współudziału w międzynarodowej wystawie płodów surowych, wyrobów przemysłu i dzieł sztuki, które według dekretów marszałka-prezydenta z 4. i 13. kwietnia b. r. w Paryżu dnia 1. maja r. 1878 otwartą, a z dniem 31. października tegoż roku zamkniętą zostanie.

Francuski rząd, który sprawą tą szczególnie się zajął i dla przygotowania tego przedsiębiorstwa ustanowił komisję przy ministerstwie rolnictwa i handlu celem ułożenia i rozesłania programów i regulaminów, — oświadczył w swojej odezwie, że do jaknajliczniejszego udziału w wystawie producentów z Austro-Węgier największą przywiązuje wagę.

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia więc wszystkich pp. producentów, przemysłowców i artystów o nastąpić mającej wystawie, i zaprasza, ażeby w celu współudziału już teraz przygotowania czynili, by w swoim czasie świetnie wystąpić mogli na międzynarodowym popisie pracy.

Lwów dnia 21. czerwca 1876.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Wice prezydent: *Robert Doms* m. p.

Sekretarz: *M. Bodyński* m. p.

Ministerstwo handlu zarządziło reskryptem z dnia 23. maja b. r. l. 13.410, aby równie jak w roku zeszłym zatrzymano i na ten rok w wiedeńskiej szkole haftów jedno miejsce dla uczennicy z Galicji.

Uczennica chcąca uczęszczać do tej szkoły musi utrzymywać się własnemi środkami; Izba ze swej strony udzieli jej jednorazowej subwencji 100 złr.

Warunki przyjęcia są następujące: 1. Ukończony 14 rok życia. 2. Ukończone szkoły ludowe. 3. Biegłość w haftach. 4. Biegłość w rysunkach.

Od ostatniego warunku uwolnić może dyrekcja szkoły, w którym to razie uczennica pobierać by musiała naukę rysunków w zakładzie.

Udokumentowane podania wnieść należy najdalej do 1. lipca 1876 do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Ostatnie wiadomości.

W angielskiej Izbie wyższej oświadczył Derby, że sytuacja w Serbii jest wielce krytyczną, gdyż Serbia czyni wszelkie przygotowania do bezzwłocznego rozpoczęcia wojny. Niepodobna jeszcze wiedzieć, czy wypowiedzenie wojny leży nieodwołalnie w zamiarze rządu serbskiego lub jeszcze nie, a rząd serbski może jeszcze zawsze zasłaniać się zdaniem, że stosunki wymagają, aby kraj był uzbrojony.

Polit. Corr. donosi z Belgradu: Wszystkie uchwały, które ostatniej zimy powzięła skupczyna na wypadek wojny, przeprowadzają się tu teraz z pospiechem. Najpierw zredukowano płace wszystkich urzędników, a większą część urzędników cywilnych wcielono w szeregi wojskowe. Druga klasa milicji złożyła przysięgę polową. Jenerał Zach objął komendę nad armią zachodnią nad Morawą, Ranko Alimpicz dowodzi większą armią nad Dryną. Na Drynie biją mosty i czynią przygotowania do przeprawy wojsk, z tej jednak właśnie strony Turcja skoncentrowała najgroźniejsze siły. Jenerał Czernajew dowodzi armią południową, która ma operować przeciw tureckiej twierdzy i oszańcowanemu obozowi pod Niszem.

Ze Stambułu donoszą: Turcja skoncentrowała na granicy serbskiej znaczne siły wojskowe. Stanowisko, zajęte przez Czarnogórę, zdaje się być więcej pokojowe. Riza basza udaje się na inspekcję nadmorskich fortyfikacyj w Dardanelach. Minister marynarki Kajserli basza, wyleczył się z ran, które mu zadał major Hassan. Essad bej mianowany posłem w Rzymie.

Z tych najświeższych wiadomości widać, że lada godzinę spodziewać się należy przekroczenia granicy tureckiej przez serbskie wojska. Liczbę tego wojska zbyt wysoką podają, bo na 100.000 ludzi. Jest to liczba widocznie przesadzona. Mianowicie podają, że Czernajew dowodzi 50tysięcznym korpusem, z najlepszego i dobrze uzbrojonego żołnierza złożonym, Alimpicz 30tysięcznym a Zach 20tysięcznym. Nie sądzimy, aby Serbia mogła więcej niż 50 tysięcy wyprowadzić do boju, i to żołnierza, ktory dotąd prawie nie bił się nigdy.

Że dyplomacja angielska i austrjacka stara się jeszcze w ostatniej chwili o powstrzymanie Serbów, to łatwo wnosić można tak z rozmaitych wiadomości, jak i z położenia w ogóle. Ale Anglii wcale nie szkodzi, gdyby Turcja ustępstwa terytorjalne uczyniła Serbii i tym sposobem zażegnała wojnę, podczas gdy wiedeński gabinet jest i przeciw serbskiej akcji wojennej i przeciw rozszerzeniu granic Serbii. Do pewnego więc punktu tylko razem oba gabinety iść mogą. Ale pomimo przeważnego wpływu Anglii w Stambule, wątpić jednak należy, ażeby wymogła na rządzie tureckim odstąpienia Bośnii na rzecz Serbii, gdyż tam prawie połowa ludności składa się z muzułmanów. Prędzej zdecydowanoby się może w Stambule na odstąpienie Hercegowiny księciu Czarnogórskiemu, jako prowincji, gdzie mało jest muzułmanów, jeżliby tym sposobem udało się odciągnąć Czarnogórę od przymierza z Serbią, które ma już być zawarte. I zdaje się, że w tym kierunku Anglia czyni usiłowania.

Zaprzeczano, jakoby cesarzowi na zjazd z carem w Reichstadzie towarzyszyć miał hr. Andrassy, pragnąc odjąć temu zjazdowi wszelką doniosłość. Tymczasem dzisiaj donoszą, że hr. Andrassy pojedzie z cesarzem. Z drugiej strony już puszczono wiadomość, że ks. Gorczaków już nie pojedzie do Szwajcarji, lecz wraz z carem wróci do Petersburga, będzie więc obecny przy zjeździe w Reichstadt. Także i Bismark tego lata pomimo przedstawień lekarzy, nie pojedzie do Kisingen, lecz pozostanie w Berlinie. Z powodu dyplomatycznych groźnych zawikłań, wszyscy ministrowie spraw zagranicznych nie będą więc mogli używać wód i wypoczynku.

Już pozawczoraj doniesiono zarządom kolejowym we Lwowie, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika odrzuciła przedstawiony jej projekt nabycia kolei Albrechta.

Czas donosi, że od kilku tygodni przechodzi co dni kilka wagon zapełniony tornistrami, koleją galicyjską, do Bukaresztu przeznaczony.

Telegramy Gazety Narodowej.

Praga d. 27. czerwca. „Poseł“ donosi, że dążenia do zgody między staroczechami i młodoczechami rozbiły się.

Londyn d. 27. czerwca. [Izba wyższa]. Derby oświadczył na zapytanie tyczące się zajść stambulskich, że nie chce taić przekonania, iż bez obcego wpływu zmiana panującego w Turcji nastąpić nie mogła. Samo publiczne niebezpieczeństwo nie byłoby zmusiło Abdul-Azisa do jakichkolwiek reform. Jak się mają układy między Wys. Portą a powstańcami, nie wiadomo. Wyniku przedstawień ze strony Anglii udzielić nie może; należy sobie życzyć, ażeby nie krytykowano postępowania mocarstw. Anglja pragnie pokojowego końca powstania; nie myśli stawać w obronie żadnej strony i jest gotową doradzać tak W. Porcie, jak również innym mocarstwom, to co za najlepsze uważa dla chrześcijańskiej ludności Turcji.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W tymczasowym teatrze letnim

w arenie przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw ogrodu Jezuickiego.

We środę d. 28. czerwca 1876.

Drugi występ pani Heleny Modrzejewskiej, artystki teatrów warszawskich.

Wiele hałasu o nic

Komedja w 5. aktach W. Szekspira.

OSOBY.

Don Pedro, książe Arragonii	P. Woleński.
Don Juan, brat naturalny Don Pedra	P. Fiszer.
Leonato, rządca Messyny	P. Zboiński.
Hero, jego córka	Pni Woleńska.
Antonio, brat Leonata	P. Swaryczewski.
Beatrice, jego córka, siostrzenica Leonata	Pni Helena Modrzejewska.
Claudio, młody hrabia z Florencji	P. Kwieciński.
Benedykt, młody szlachcic z Padwy	P. Ładnowski.
Dogberry, sędzia	P. Linkowski.
Verges, urzędnik sądowy	P. Dębicki.
Pisarz	P. Galasiewicz.
Mnich	P. Konarski.
Małgorzata) pokojowe	Pni Linkawska.
Urszula) Hero	Pna Chęcińska.
Borachio) w służbie Don	P. Jasieński.
Konrad) Juana	P. Sachorowski.
Goniec	P. Nowicki.
Pierwszy strażnik	P. Dworski.
Drugi strażnik	P. Skalski.
Chłopiec	P. Pasławski.

Rzecz dzieje się w Messynie.

Przed rozpoczęciem przedstawienia, orkiestra odegra uwerturę z opery „La reine d'un jour“, Adama. W akcie 1. „Bolero, pas de deux espagnol“, odtańczą pna A. Maywood i E. Bonn.

Sprzedaż biletów odbywa się: Od godz. 10 z rana do 12. w południe w kasie teatru hr. Skarbka, od godz. 4. po południu w kasach teatru letniego.

Początek o godz. 8. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27. czerwca 1876.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	138.75.	Anglo-austr.	68.40
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	199.50.	Kolej połud.	88.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.78
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. dość stałe.	

WIEDEŃ 27. czerwca 1876.

godzina 2. minut 32. po południu.

Akcje fran.-aust.	13.—.	Węgier. kred.	119.50
Anglo-austr.	69.25.	Unionsbank	57.50
Kolej Kar. Lud.	201.75.	Nordbahn.	179.50
Kolej połndn.	88.25.	Kolej Alfőld.	100.—
Kolej Elżbiety	149.—.	Kolej Lw.-czer.	118.75
Węg. Nordostb.	97.—.	Rudolfsbahn	106.50
Wiener-Bauges.	14.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	128.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	81.—
Losy tureckie	17.50.	Baubank-Act.	10.—
Kolej państw.	269.—.	Bankverein	59.—
Wied. Bauver.	10.—.	Losy węgier.	69.25

Marki niemieckie ct. 60 $^{10}/_{100}$.

Akcje kredytowe —.—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 26. czerwca. Russ. Banknoten 266.30. Credit. Act. 231.50. Lombarden 143.50. Galizier 83.75 Staatsbahn 444.—. Rumänier 17.—. Oesterr.-Banknoten 166.40. Usposobienie —.

POCIĄGI KOLEJOWE z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa.

DO KRAKOWA: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 26 (pociąg pospieszny).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca); rano o godz. 6 min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 min. 57 (pociąg osobowy.)

DO CZERNIOWIEC: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (przez Stryj): rano o godz. 6 min. 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 50 rano (pospieszny) — o 9 godz. 45 min. w nocy i o 10 godz. 55 min. rano — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z CZERNIOWIEC: o 10 godz. 13 min. w nocy (pospieszny) — o 4 godz. w nocy i 3 godz. 5 min. po południu.

Ze STRYJA: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano.

Nadesłane.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. czerwca.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	199 —	201 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	118 —	120 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	229 —	231 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	220 —	222 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 —	86 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 75
„ „ „ 5 pr. okres.	86 —	86 80
Banku hip. gal. 6 pr.	87 80	88 60
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 50	91 5
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 —	87 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 72	9 82
Pół imperjał rosyjski	9 80	9 9[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 60
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 —	103 —
Wiedeń, d. 24. czerwca		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	66 —	66 10
„ „ w sreb. 5 „	69 60	69 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	248 —	249 —
„ 1839 ⅕ losu	245 —	247 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	108 50	109 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 50	109 75
„ 1860 „ 100 „ „	118 25	118 75
„ 1864 „ 100 „ „	129 —	129 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 —	138 75
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 pr. c.	99 50	100 —

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 —	71 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	18 —	18 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	70 —	70 20
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	142 80	143 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	12 —	121 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	640 —	650 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	13 —	13 50
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	840 —	842 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	59 50	60 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	83 —	83 50
Wied. bankver. po 100 zł.	60 —	61
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	100 —	102 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	152 —	152 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1810	1810 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	133 —	133 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	200 75	201 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	120 —	120 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	130 —	130 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	110 —	111 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 —	267
Südbahn po 200 zł. srebr.	83 —	83 50
Tramway wied. po 200 zł.	107 —	108 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	90 —	90 50
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	100 —	101 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	31 50	32 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	100 —	101 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. w. a.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	78	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	86	[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	88 —	88 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 50	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	—
„ „ „ w. a.	97 50	97 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	69 75	70 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	65 —	65 50
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	87 —	87 50
„ em. 1862 5 pr.	83 50	84 —
„ em. 1870 5 pr.	83 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	— —	83 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	— —	100 25
„ „ 5 pr. w. a.	94 50	95 50
„ „ 5 pr. sr.	103 25	103 00
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	98 —	98 50
„ II. em. 5 pr.	93 —	94 —
„ III. em. 1871 300	90 25	9[illegible] 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 75	78 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	66 —	66 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	63 —	64
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	80 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	75 75	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	75 50	76 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	— —	62 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	161 —	161 50
Klary po 40 zł. m. k.	29 25	29 75
Keglevich po 10 zł. m. k	13 —	13 50
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 „ „	29	30 —
Rudolfa po 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	40 —	41 —
St. Genois po 40 „ „	29 —	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 50	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 25	23 75
Windiszgrätz po 20 zł.	23 25	23 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 20	59 30
Frankfurt 100 mark	59 20	[illegible] 30
Hamburg 100 mark. mark	59 20	[illegible] 30
Londyn 10 ft. st.	[illegible]	122 —
Paryż 100 frank	[illegible]	48 [illegible]

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

poleca na NAGRODY przy zbliżających się egzaminach

książki dla młodzieży

w ozdobnych oprawach z rycinami.

Anczyc W. L. **Księga sławniejszych odkryć** geograficznych. Podług najnowszych źródeł zebrane. Z wielu drzeworytami. Zł. 2.

— **Opisy i przygody z podróży** po różnych częściach świata, z 6ma rycinami. Zł. 2.50.

— **Perły.** Zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiej, z 8 rycinami. Zł. 1.70.

— **Przypadki Robinsona Kruzoe** podług najlepszych źródeł, z 1 ciu rycinami i licznemi drzeworytami w tekscie. Zł. 2.

Biart Lucyan. **Pogadanki braci z siostrami** spisane ku zabawie młodych czytelników. Przedłożył Jan Chęciński, z rycinami. Zł. 2.

Chęciński Jan. **Opowiadania historyczne** zebrane dla młodych czytelników, z 10 rycinami. Zł. 2.

Bukiet powiastek zebrany z rodzinnej niwy przez Andrzeja Lubicza. Ozdobione 12 rycinami. Zł. 1.70.

Chwile rozrywki. Sześć moralnych powieści dla starszych dzieci przez Teresę Jadwigę. Z rycinami. Zł. 2.

Czepeliński Florjan. **Sława. Opowiadania historyczne** z dziejów starożytnych Grecji. Ozdobione 29 wizerunkami słynnych ludzi. Zł. 2.50.

Dobre dzieci — zacni ludzie. Szkoła mądrości i cnoty w przykładach z życia rzeczywistego, z wielu drzeworytami. Spolszczył i własnemi pracami pomnożył Józef Grajnert. Zł. 2.

Leja Emilia. **Fantazja i prawda.** Kilka nowych powieści poświęconych dla młodocianego wieku, z rycinami. Zł. 1.70.

Mały i wielki świat dziecięcy. Zajmująca książeczka dla dzieci. Spolszczył i zastosował Józef Grajnert, z wielu drzeworytami. Zł. 2.

Mayne-Reid, kapitan. **Puszcza wodna w lesie,** z angielskiego, z rycinami. Zł. 2.

Muller Eug. **Młodość sławnych ludzi.** Przekład Jana Chęcińskiego, z 23 rycinami. Zł. 2.

Plewińska, Marja z Markiewiczów. **Powiastki dla moich siostrzenic i siostrzeńców,** z rycinami. Zł. 2.

Powieści z tysiąc i jednej nocy, dla młodzieży podług A. L. Grimma, z 4 rycinami. Zł. 2.50.

Raynal F. E. **Rozbitki albo dwudziesto-miesieczny pobyt na wyspach Auklandzkich.** Opowieść prawdziwa, z 3go wydania francuskiego, z 19ma rycinami, w ozdobnej oprawie zł. 3.75, kartonowane zł. 3.40.

Sekrecik białego dworku. Powiastka dla dzieci przez autorkę „Dziedzica Redkliffu“, z rycina. Zł. 2.

Tatomir Lucyan. **Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych** podług dzieł oryginalnych i sprawozdań tegoczesnych podróżników, z rycinami. Zł. 1.

Trzy lata pobytu w stepach Ameryki. Przygody młodego sieroty. Ozdobione 12 stalorytami kolorowanemi. Przekład z francuskiego. Wydanie drugie. Zł. 2.

Verne Juliusz. **Tajemnicza Wyspa** przełożył z francuskiego, J. Pl... Część I. **Rozbitki w powietrzu.** Część II. **Opuszczony.** Część III. **Tajemnica.** Cena każdej części zł. 1.80.

Wagner H. **Podróż naukowa po pokoju.** Przekład z niemieckiego z wielu rycinami. Zł. 2.

Wędrówki po niebie i ziemi. Opowiadania o układzie wszechświata i budowie ziemi młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci, z wielu drzeworytami w tekscie. Zł. 1.70.

Z domu i ze świata. Powieść oryginalnie napisana przez A. S. Ozdobione 4ma rycinami chromolitografowanemi rysunku W. Gersona. Zł. 2.75.

Złota książka. Sławni ludzie w dziedzinie sztuk, przemysłu, nauki i czynów wojennych, z rycinami. Zł. 2.

Oprócz powyżej wymienionych dziełek dla młodzieży posiada księgarnia jeszcze **znaczny wybór dzieł na nagrody** stosownych dla uczącej się młodzieży tak w języku polskim jak też w francuskim i niemieckim w ozdobnych oprawach. Na żądanie pośle takowe do przejrzenia. 2896 2—2

SZCZUTEK

pismo satyryczno-polityczno wychodzi w Niedzielę.

Prenumerata kosztuje rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

Adres: Administracja „Szczutka“ Lwów

2888 2—?

Kompletnie nowe urządzenie sklepowe handlu **Breymayera i Połuszkiewicza** jest z wolnej ręki do sprzedania, tudzież lokal cały do wynajęcia. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w tymże sklepie. 2910 1—3

MORISON

pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 14 ?

Para familijnych pudełek 12 zł.

Egzaminowany

Ekspedytor pocztowy

z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje pod adresą A. Z. p. rest. Rawa ruska odpowiedniej posady. 2918 —3

Wieś do sprzedania

powiat Jaworów 300 morgów pola ornego, 10 łąk, 60 lasu, młyn i propinacja, dochód 2000 zł. Bliższa wiadomość ulica Wałowa l. 13. 2897 3—12

Dyurnista

z dzienną płacą po 1 zł., obznajomiony dokładnie z manipulacją biurową dla c. k. starostwa przepisaną, znajdzie natychmiast umieszczenie przy c. k. starostwie w Gródku.

Oferty zaopatrzone dokładnie w dokumenta udowadniające odpowiednie uzdolnienie, należy wnieść do c. k. starostwa w **Gródku najdalej do dnia 15. lipca 1876.** 2887 2—3

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod A. B. Apteka Jakóba Beisera we Lwowie. 2882 3—3

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 2016 10—?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweya w Zawałowie

miedzy *Haliczem i Podhajcami* już ma łazienki ukończone i przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem.

Okolica jest górska i lesista. powietrze wyborne i klimat łagodny, źródła obfite ze skał bijące, przyjemna rzeczna kąpiel w Złotej Lipie i żętyca. Mieszkania są wygodne i do specerów cudny duży kracpienisty i bliskie lasy liściowe i szpilkowe. Poczta jest w miejscu.

2895 2—2

CUKIER

żelazisty płynny

KRALA

Jeden z najlepszych preparatów żelazistych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373IV 9 ?

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.

Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Wyszło dzieło p. n.

Bogdan Jański

pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracji polskiej we Francji.

SZKIC BIOGRAFICZNY.

USTĘP 2903 1—2

z pierwszej dekady dziejów emigracji polskiej 1831—1840

skreślił

Edmund Callier

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 Mar. 50 fenygów.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2081 66—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

GRUNT

na sprzedaż pod budowę

w parcelach po 200 sążni kwadr. lub cały około 1200 sążni kwadr., ulica Łyczakowsk l. 15 (nowa), w godzinach popołudniowych 2397 15—?

Haasenstein et Vogler

w Wiedniu, Pradze i Peszcie

przyjmuje ogłoszenia i reklamy bez osobnego wynagrodzenia do wszystkich dzienników całego świata.

Takie firmy nasze znajdują się w Bazylei, Berlinie, Bernie, Bremen, Wrocławiu, Chur, Dreznie, Elberfeld, Erfurt, Frankfurcie a/M., Friburgu, St. Gallen, Genewie, Halli, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii, Lauzanie, Lipsku, Lübeku, Lucernie, Magdeburgu, Manheim, Metzu, Moguncji, Neuchafel, Nürnbergu, Strasburgu, Sztutgardzie, Zurichu. 2077 3—3

Annoncen-Expedition.

Towarzystwo zaliczkowe

we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Na skutek uchwały Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zarej. z nieograniczoną poręką, zostanie **począwszy od dnia 1. lipca 1876 r.** stopa procentowa od udzielanych członkom naszym zaliczek **zniżoną z dziesięciu na dziewięć od sta rocznie.**

Od pieniędzy na rachunek bieżący u nas składanych płacić będziemy i nadal 6% rocznie. Udziały przynosiły dotąd 12% dywidendy. 2894 2—3

We Lwowie dnia 23. czerwca 1876.

Dyrekcja.

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

we LWOWIE Nr. 1. ulica Teatralna w gmachu dr. Rolińskiego.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką.

Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami.

Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo kupno i sprzedaż produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia się. 2629 13—?

PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony**, sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją

handel towarów płóciennych 2857 2—?

Kowalski i Meyer, Lwów rynek l. 26.

TURNIPS prawdziwy angielski

i RZEPY pastewnej (ściernianka)

całkiem świeża i niezawodna do kiełkowania

otrzymał i poleca 2767 7—10

Główny skład Nasion

Wilhelma Adama we Lwowie.

Pomieszkanie

zaraz **do najęcia** przy ulicy Krasickich l. 12, 6 pokoi, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica II. piętro, i 3 pokoje, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica parter. Bliższa wiadomość u stróża. 2911 1—3

Ucząca się młodzież

mogąca mieć prawo do utworzyć się mającego stypendjum pod imieniem **Szczepan Mogiła Stańkiewicz** dla krewnych tegoż, zechce się zgłosić listownie w celu porozumienia się pod adresą **J. N.** w Koniuszkach p. Mościska.

2891 3—3

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust i proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mühlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Smiechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuje jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obłuwatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,

ulica Dominikańska l. 3. 2170 13—?

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 9—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

Do sprzedania

Dóm parterowy

składający się z siedmiu pokoi, dwóch kuchen, dwóch komórek, piwnicy i ogrodu. Wiadomość u właściciela pod l. 16 ulica św. ZOFJI. 2901 1—3

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 2192 7—13

Młody człowiek

w 21 roku życia, zaopatrzony w chlubne świadectwa, przez czteroletnią praktykę obeznany dokładnie z książkowością kupiecką, polską i niemiecką korespondencją, dotychczas w miejscu, życzy sobie zaraz lub od św. Michała przyjąć miejsce **w kantorze fabrycznym** lub **w składzie otwartym.** — Łaskawe oferty przyjmuje „Expedycja Dziennika Poznańskiego“ w POZNANIU. 2902 1—2

Dom

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleksandra Orlowskiego

we Lwowie, przy ul. Blacharskiej l 2. **udziela wszelkie pożyczki**, ma na **sprzedaż dobra ziemskie, lasy i realności**, poleca **dzierżawy** i **dzierżawców, zamianę dóbr** na **domy.** Przyjmuje w komis **sprzedaż zboża** i produktów leśnych. 2741 8—8



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok rośliny, który cieczе z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to **się do zajutrz rana odzi łą prawie niezauważalnie łuski pod któremi skóra staje się niemiąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 2050 7—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem“

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucji małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2161 17—?







F. Głodziński

we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa *starannie i elegancko* w jak najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia, że w **powiększonym** lokalu **urządził wielki skład gotowych sukień męskich i skład ubiorków dla chłopczyków** każdego wieku po bardzo tanich cenach.

Poleca także najnowsze amerykańskie **bundy** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 2720 11—?

Galicyjski Bank kredytowy.

Kupon płatny 1. lipca 1876 od akcji galicyjskiego Banku kredytowego wypłacony zostanie po **zł. 14** jako superdywidenda za rok 1875.

we LWOWIE w kasie Banku.

w WIEDNIU w Banku Anglo-Austrjackim.

Lwów 26. czerwca 1876.

2909 1—1 **Dyrekcja.**

Dzierżawa

DOBRA **ZŁOTNIKI** z przyległościami powiat Podhajce w całości lub folwarkami są zaraz do wydzierżawienia.

Obszar morgów 1.600

Zasiewy na rok 1876:

Żyta	morgów	59
Pszenicy	„	212
Jęczmienia	„	128
Hreczki	„	120
Owsa	„	87
Rzepaku	„	72
Koniczyny	„	68
Kartofli wysadzono	„	105
Różnem zbożem obsiano	„	142
Ugorów przeszło	„	270

Bliższych wiadomości udzieli kancelarja centralna dóbr JW. Wilhelma hr. Siemińskiego we LWOWIE ulica Piekarska l. 19. 2914 1—3

L. 2700.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia niniejszem, że na mocy dodatku do §. 76, statutu Towarzystwa przyjmować będzie od 1. lipca 1876 w depozyt papiery wartościowe za opłatą przez Dyrekcję postanowić się mającą. 2907 1—3

Bliższe szczegóły udzieli Dyrektor kasy.

Lwów, dnia 23. czerwca 1876.

Za Dyrekcję:

Prezes: Krasicki — Dyrektor: Pajączkowski.

Towarz. kredytowe miejskie

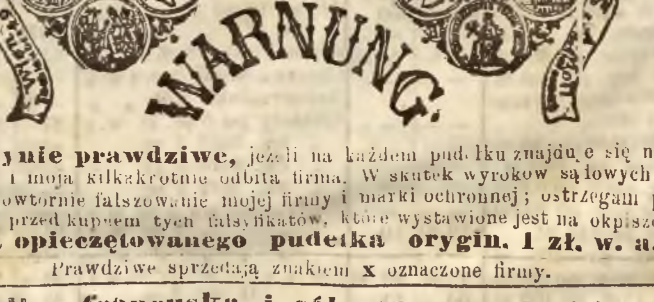
Kupony od naszych 6% listów dłużnych zapadające na dniu 1. lipca br. wypłaca począwszy od 1. lipca br.

we LWOWIE centralna kasa Towarzystwa ul. Wałowa Nr. 2.

w WIEDNIU kantor bankowy Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i kantor bankowy wiedeńskiego Banku handlowego dawniej Sothen.

2869 3—3 **Dyrekcja.**

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpisz sposóbwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2181 12—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

A. MOLL, Tuchlauben, w pobliskości Bazaru, we Wiedniu.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] F. W. Krolikowski, [x†*] **Z. Ruckera,** apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnsjamm ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [†] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [*] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jaun, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Saczu* [x†*] W. Filipek apt.; [x*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x*] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt. [x*] N. Sussermann.

Zygmunt Dzikowski

Dr. Medyc. Chirurgii, Magist. akuszerji i okulista

zamieszkał przy ulicy Halickiej pod l. 21. w domu Wgo Stillera — II piętro **ordynuje codziennie od godz. 3. do 4. po południu;** ubogim bezpłatnie. 1 6 2915

Upoważniony przez Komitet centralny mam zaszczyt zaprosić wyborców **obwodu lwowskiego** na dzień **2. lipca b. r. o godzinie 12. w południe w sali Rady powiatowej lwowskiej** w celu postanowienia odpowiedniej ilości komitetów miejscowych i powiatowych, oraz wybrania dwu delegatów na zjazd ogólny przedwyborczy, który się ma odbyć we Lwowie na dniu 8. lipca 1876. 2912 1—2

Lwów, dnia 26. czerwca 1876.

Edward Weissman.

Na sprzedaż

100 morgów jedliny

przeszło stoletniej, nad rzeką Świecą, spławną do Dniestru położonej, półtora mili od Bolechowa, a siedem ćwierci mili od Stryja oddalonej. Również 400 morgów buczyny bardzo zakonserwowanej **ośmdziesiątletniej,** dwie i pół mili od Doliny, dwie mil od Stryja oddalonej, i nad rzeką Świecą położonej. Bliższa wiadomość pod adresą **J. J.** STRYJ. 2836 3—3

Do najęcia

Od 1. lipca DWA POKOJE przy ul. Halickiej blisko Rynku. W razie potrzeby i umieszczenie dla sługi. Bliższa wiadomość w Administracji „Gaz. Narodowej.“ 2854 5—?

BUCKEYE

najtańsza
najlepsza 2781 6—12
najlżejsza

amerykańska **żniwiarka**

Ajent generalny

dla GALICJI

Arnold Werner

we LWOWIE.

Kumys, Wody mineralne i Żętyca.

Kumys uznany przez wszystkie fakultety medyczne, pierwszorzędne powagi lekarskie i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że kumys jest najpewniejszym środkiem przeciw rozwojowi **suchot,** leczy radykalnie cierpienia *piersiowe, żołądkowe* i najbardziej zadawnione *katary, kaszle, chrypki i osłabienia.*

Kumys żelazawy, niezawodny środek w niedokrewności, tj. *bladaczce, skorbucie, hysterji, biadaczce itp.* Kumys posiadający te zbawienne własności, tj. prawdziwy nabyć można jedynie w moim **pierwszym zakładzie kumysowym,** każda flaszka jest opatrzona moim własnoręcznym podpisem.

Wody mineralne krajowe i zagraniczne otrzymuję wprost ze źródła co 14 dni świeżo napełniane.

Żętyca przeciw słabościom hemoroidalnym, wątrobowym, piersiowym itp. codziennie świeża w zakładzie wód mineralnych naprzeciw ogrodu miejskiego w umyślnie urządzonym pawiljonie już od godz. 5 rano dostać można, również kumysu, wody sodowej i grzane mleko do wód.

Oraz mam zaszczyt polecić szanownej PT. Publiczności moje **wyroby toaletowe** tj. *mydło pudry, pomady, perfumy, wodę kolońską* i wszelkie środki upiększające, których dobroć i nieszkodliwość powszechnie stwierdzono w moim „Pierwszym zakładzie **chemiczno-kosmetycznym i kumysowym** przy ulicy **Sykstuskiej** l. **17.** po cenach najumiarkowańszych. 2673 10 12

Tusząc że szanowna publiczność wesprze moje usiłowania. Z szacunkiem

J. Ihnatowicz,

magister farmacji.

2149 **Propozycja** 1—3

do zawarcia małżeństwa.

Kupiec hurtowny i właściciel realności, lat 32, wdowiec, izraelita, który własną pracą doszedł do majątku 60.000 zł., szuka towarzyszki życia panny, lub wdowy, nie starszej jak 30 lat, zdrowej i rozwiniętej fizycznie i wykształconej, z dobrej familji, prosi o warunki oraz o fotografie pod znakiem **O. D. 3842 Haasenstein et Vogler we Wiedniu.** W razie potrzeby zmienı miejsce siedziby i jest uzdolnionym do prowadzenia przedsiębiorstwa każdego rodzaju. Za dotrzymanie tajemnicy ręczy się słowem honoru.

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania.

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 9—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.